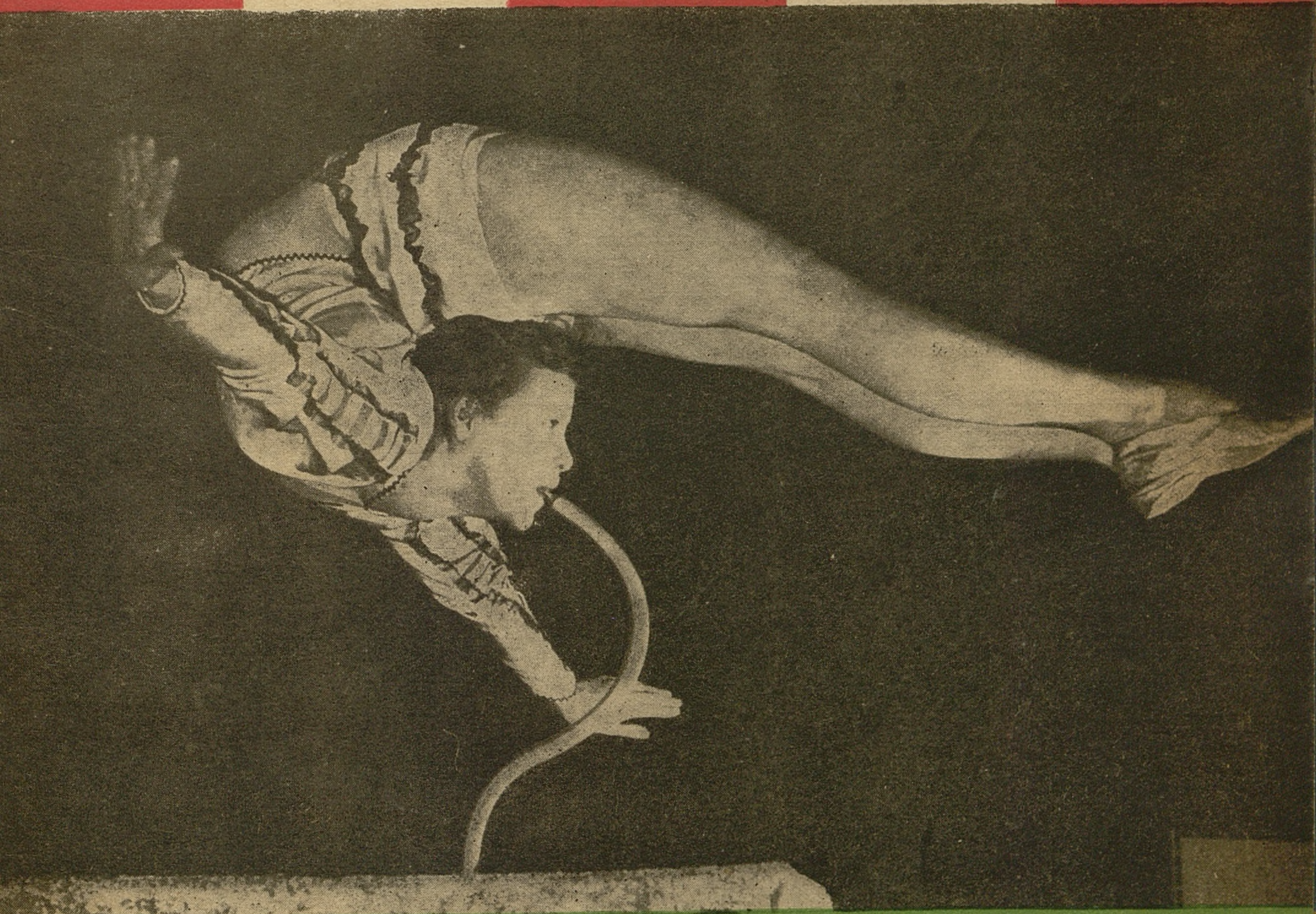
ARENA



NR 1

WARSZAWA CZERWIEC

KWARTALNIK ARTYSTÓW CYRKU POLSKIEGO

Rok II 1956

TREŚĆ NUMERU

Okładka według projektu Henryka Chmielewskiego
Zdjęcia na okładce: Zygmunt Rytel (Trybuna Mazowiecka)

W numerze zamieszczone są zdjęcia w wykonaniu:

Cyrk rumuński: Adam Johann i Franciszek Karasiewicz.

Cyrk węgierski: Magyar Foto: Bojar Sandor, Szylagyj Sandor.

Międzynarodowa Konferencja: CAF J. Wolański, W. Komirowski.

Steintor-Variete: Rolf Heynemann.

Reprodukcje plakatów E. Marszałka i innych: CAF.

Humor na arenie: L. Zarzycki (Sztandar Młodych) i F. Karasiewicz.

Młodzież Cyrkowa: L. Zarzycki i F. Karasiewicz.

Niebożątko: Grażyna Wyszomirska.

Winiety opracował Henryk Chmielewski.

Planszę: Cyrk w rozwoju wykonał: Teodorczyk Mieczysław.

NA OKŁADCE: Nasza utalentowana młoda artystka Teresa Korczakówna w efektownym tricku z repertuaru M. Michajłowej, znakomitej akrobatki Cyrku Z.S.R.R.

ARENA

KWARTALNIK ARTYSTÓW CYRKU POLSKIEGO

NR I/56 CZERWIEC 1956 ROK II

30 grudnia 1955 r. ukazał się pierwszy numer kwartalnika „ARENA", pisma poświęconego sztuce cyrkowej i sprawom życia artystów areny. Drugi numer „ARENY", który powinien być wydany w pierwszym kwartale bieżącego roku, dotrze do rąk czytelników z 5-cio miesięcznym opóźnieniem.

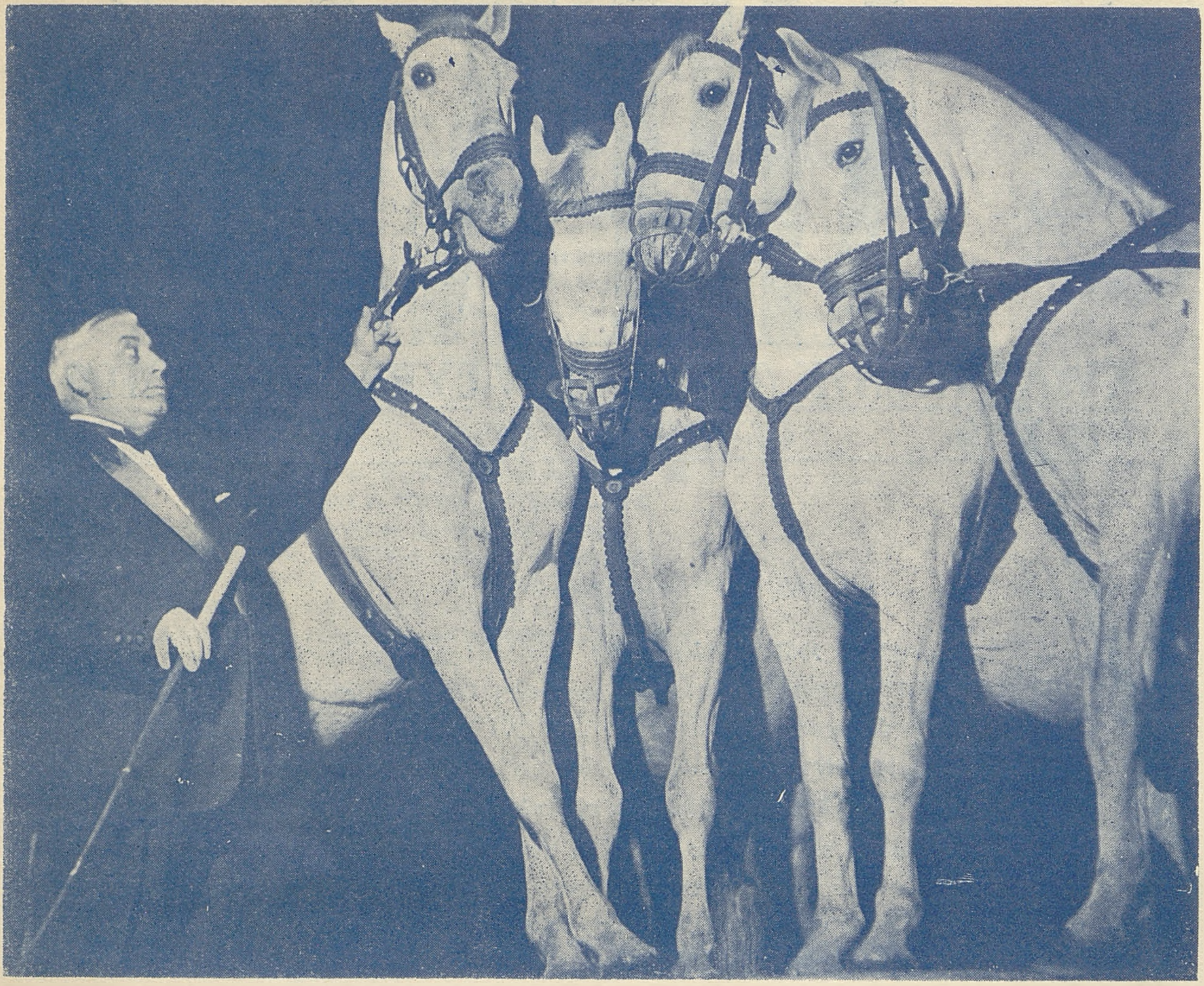
Złożyło się na to wiele przyczyn mniej lub więcej obiektywnych. Nie czas tu i miejsce na rozpatrywanie tych przyczyn. Nie one są istotne — istotny jest fakt, że „ARENA" wznawia po reorganizacji swoją działalność.

Oddając czytelnikom drugi numer „ARENY" Kolegium Redakcyjne przyoblekło go w nową szatę ,którą pragnie utrzymać i w przyszłości. Kolegium zamierza do końca bieżącego roku „nadrobić" powstałą zaległość i wydać oprócz niniejszego jeszcze trzy dalsze numery.

Są to plany ambitne i trudne do wykonania bez pomocy ze strony ludzi cyrku i sympatyków cyrku. Dlatego też, Kolegium Redakcyjne ponawia apel o współpracę.

Chcemy redagować „ARENĘ" dla Was i z Wami. Od tej współpracy będzie zależał dalszy rozwój pisma, ustalenie jego charakteru i to, czy odzwierciedlać będzie w całej pełni zagadnienia i sprawy dnia codziennego Polskiego Cyrku.

KOLEGIUM REDAKCYJNE





Zespół Piechy w popisach jeździeckich.



Duet Skierka — salonowi żonglerzy.

ZBIGNIEW J. BRYDAK

Sezon cyrkowy 1956 otwarty!

Zawarczały ciągniki. Długie kolumny wozów cyrkowych potoczyły się w kierunku ramp kolejowych. Jeszcze było chłodno, kiedy wzniosły się ku niebu maszty i rozpostarły na placach miast i miasteczek namioty cyrkowe.

Sezon cyrkowy 1956 został otwarty!

Tegoroczne programy cyrkowe odbiegają w swoim charakterze od lat poprzednich. Programy wzmocnione zostały numerami zagranicznymi. Sezon tegoroczny stoi pod znakiem szerokiej wymiany międzynarodowej. Wynikające z tej wymiany doświadczenia wpływają na podnoszenie się poziomu nietylko poszczególnych numerów, ale i całych jednostek.

Na terenie kraju pracuje obecnie dwie kategorie cyrków. Cyrki duże o przeciętnej pojemności 1.700 do 2.500 miejsc, które przebywają swoją trasę przy pomocy transportu kolejowego i zatrzymują sie głównie w większych i wojewódzkich miastach. Aktualnie pracuje na terenie Polski 7 dużych cyrków w tym 5 polskich i 2 zagraniczne. (Węgierski i Rumuński).

Pełny cyrk „Gdańsk" wyjechał w dniu 10-tego kwietnia br. na cały sezon na Węgry. Pół programu cyrkowego wyjechało w drodze wymiany w połowie maja br. do Bułgarii.

Program dużych cyrków nosi charakter międzynarodowy. Obok artystów polskich występują artyści: bułgarscy, czechosłowaccy, niemieccy (NRD), węgierscy i rumuńscy. W cyrkach Nr 4 i 6 grają czechosłowackie orkiestry jazzowe pod dyrekcją Kamila Haly i Miloslava Dómkara.

Na gościnnych występach bawi 2-ch słynnych iluzjonistów węgierskich. W Cyrku „Poznań" popisuje się iluzjonista Potassy, a w Cyrku Nr 4 występuje Ferens Juhasz. W Cyrku „Poznań" występowali czechosłowaccy ekwilibryści Trio Junglas, akrobaci Duet Poldis oraz ekscentryczni iluzjoniści Rad á Nerad. W Cyrku „Warszawa" oklaskujemy ekwilibrystów na ruchowym trapezie Trio Tonis i czeski zespół akrobatów na odskoczni Nyjlas. W Cyrku Nr 4 popisują się artyści z NRD — Duet Szubert (akrobacja napowietrzna) i Trio Anhalts, akrobaci na masztach (atrakcja Cyrku Berlińskiego).

W Cyrku Nr 6 występują artyści: węgierscy Lantosz, czechosłowaccy Trio Junglas i duet Poldis oraz Vaszta.

Jesienią przybędzie do Polski Cyrk Chiński. Przed kilkoma dniami przybyli również artyści bułgarscy, który już występują w Cyrku „Poznań".

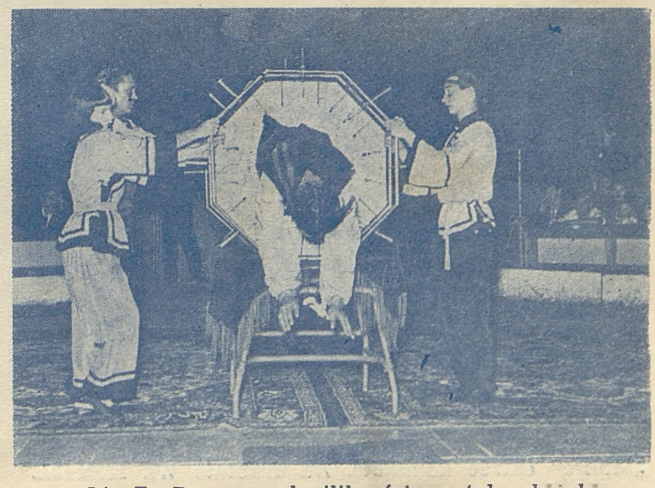
Druga grupa to małe cyrki szosowe o przeciętnej pojemności 900 — 1.100 miejsc. Spełniają one doniosłą rolę kulturalną. Wędrując drogami, docierają w ciągu sezonu do 40 — 50 małych, głównie powiatowych miasteczek.

W ciągu 6-ciu miesięcy ciągniki, wozy, ludzie i całe cyrkowe zaplecze przebywają po parę tysięcy kilometrów. Są to chyba najbardziej wytrwali turyści. Cyrków tych jest sześć, a mianowicie: 5-tka, 8-ka, 9-tka, 10-tka, 11-tka i najmłodszy Cyrk „Liliput" (12-tka), który wystartował w teren dopiero w tym roku. Mimo niedużego zaplecza technicznego spowodowanego portatywnością małych cyrków, program ich jest bardzo atrakcyjny i w zasadzie nie wiele odbiega poziomem od cyrków dużych.

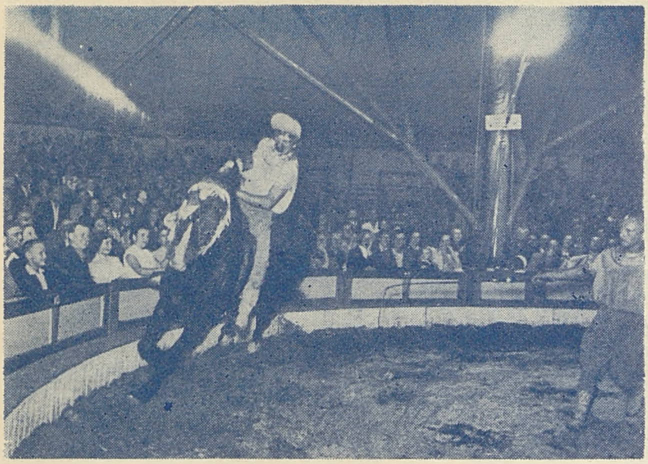
W tym sezonie poziom małych cyrków znacznie wzrósł. Artyści otrzymali nowe piękne kostiu-



Zespół Lados — znakomici rowerzyści.



Liu-Fu-Dung — ekwilibryści w stylu chińskim.



F. Jedynak — komik na koniu.



Trupa Ganea pod kopułą cyrku.

my i rekwizyty. Niektóre z tych cyrków zostały gruntownie odremontowane i wymalowane. Nie znaczy to bynajmniej, że poziom tych cyrków już jest zadawalający. Walka o podniesienie poziomu i atrakcyjności tych cyrków trwa nadal i nie zakończy się jeszcze w tym sezonie. W ogromnej mierze przyczynia się do podniesienia poziomu szeroka wymiana zagraniczna i zbliżający się Międzynarodowy Festiwal Sztuki Cyrkowej.

Działalność cyrków zagranicznych na terenie Polski stanowi bardzo poważną konkurencję. Publiczność polska żąda coraz wyższej formy sztuki cyrkowej, lepszego, zdrowszego i bardziej kulturalnego humoru.

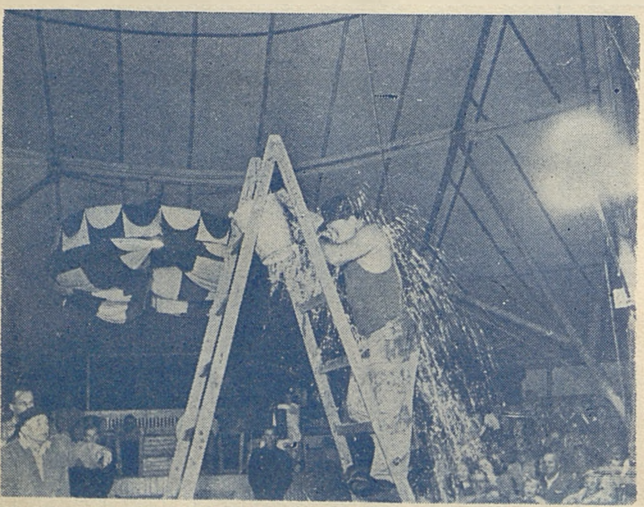
Trzeba obiektywnie powiedzieć, że mimo dużych starań i pracy jeszcze nie wszystkie numery i nie wszystkie cyrki polskie podniosły dostatecznie swój poziom. Poważny wkład w tym zakresie daje przebywający już od kilku miesięcy w Polsce konstruktor węgierski Josef Dindorfer. Projektuje on i buduje w warsztatach Z.P.R. nowe zmodernizowane rekwizyty.



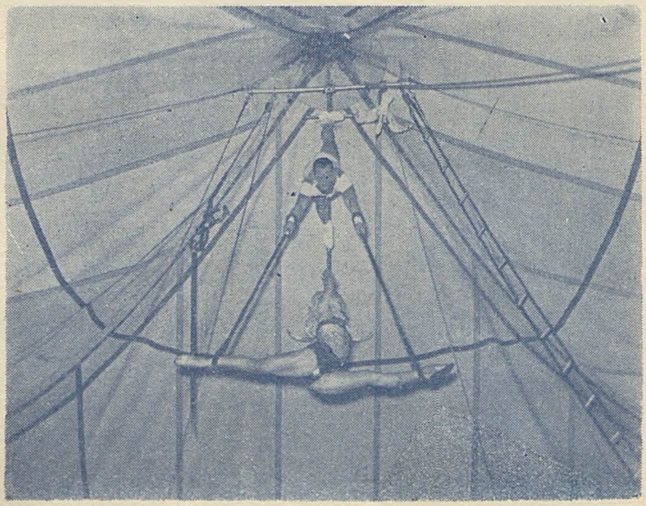
W oczekiwaniu na oklaski publiczności.

Przed kilkoma dniami wyruszył w teren nowy cyrk „Liliput" o pojemności 300 miejsc. Cyrk ten docierać będzie głęboko w teren, do PGR-ów i wsi. Docierać będzie wszędzie tam, gdzie brak jest sali kinowej lub świetlicy. Dzięki niemu znikną białe plamy z tras cyrkowych. Z czasem, cyrk ten wyposażony zostanie we własną elektrownię i dzięki temu będzie mógł dawać widowiska nawet na obszarach niezelektryfikowanych. W ciągu 2-ch godzin można uruchomić cyrk i na wędrującej estradzie, zbudowanej na cyrkowej platformie dawać widowiska.

Sezon cyrkowy 1956 w pełni. Zamknie go na jesieni wielka impreza: Międzynarodowy Festiwal Sztuki Cyrkowej.



„Mokre" entrée komików. Na drabinie Wł. Korczak.



M. Janasik i M. Głowacki na kotwicy pod kopułą cyrku.

MARIAN MANC
Kier. Działu Programowego

Sezon letni 1956

CYRKI zagraniczne w Polsce



Pocztylion otwierający program Cyrku Rumuńskiego.

Wzmagająca się od 1954 r. wymiana artystyczna numerów cyrkowych z Krajami Demokracji Ludowej przybiera coraz większe formy. Nie będę tu oczywiście bilansował dotychczasowej współpracy naszego cyrku z zagranicą. Uważam bowiem, że tematowi temu należałoby poświęcić specjalne miejsce w następnym numerze „Areny", tym bardziej, że wydany on zostanie w przededniu największego święta w historii naszego cyrku, przed I Międzynarodowym Festiwalem Sztuki Cyrkowej w Warszawie.

Większe formy wymiany z zagranicą to występy całych zespołów cyrkowych w pełnych programach, ze zwierzyną, klownami, oraz całym wyposażeniem towarzyszącym zwykle cyrkowi. Spoglądając na rok 1956 trudno nie zauważyć w „gęstwinie" sprowadzonych z zagranicy cyrkowych zespołów, tak poważnych pozycji jak cyrk rumuński i węgierski.

Rumuński „Circul de Stat din Bucuresti" zapoczątkował naszą współpracę z Rumuńską Republiką Ludową. Występy tego cyrku są rewanżem za czteromiesięczny pobyt naszego „Cyrku Komików" w Rumunii, który cieszył się tam ogromnym powodzeniem.



(2)

— A czy Rumuni podobają się naszej publiczności?

— Pytanie bardzo trudne. Jedni twierdzą, że to jest dobry cyrk, inni są zdania, że program jest słaby. Gdzie leży prawda?

Wydaje mi się, że jak zwykle w przysłowiowym „środku". Bo przecież poszczególne numery w cyrku bukaresztenskim są dobre. Spróbujmy je omówić:

LIDIA KRATEYL — wyższa szkoła jazdy w wykonaniu tej świetnej artystki, to niewątpliwie numer nie spotykany w okresie powojennym na naszych arenach. Numer bardzo charakterystyczny dla klasyki cyrkowej. Pani Lidia Krateyl zaprezentowała wyższą szkołę jazdy w pełnym tego słowa znaczeniu. Piękne kostiumy, plus bardzo ładny koń, dały w sumie przyjemny dla widza obrazek artystyczny.

Duet PETRESCU — bardzo dobrzy akrobaci, świetni kaskaderzy. Numer ich cechuje staranność opracowania każdego tricku, duża technika wykonania wszystkich elementów numeru, no i konieczne tempo w tej specjalności cyrkowej.

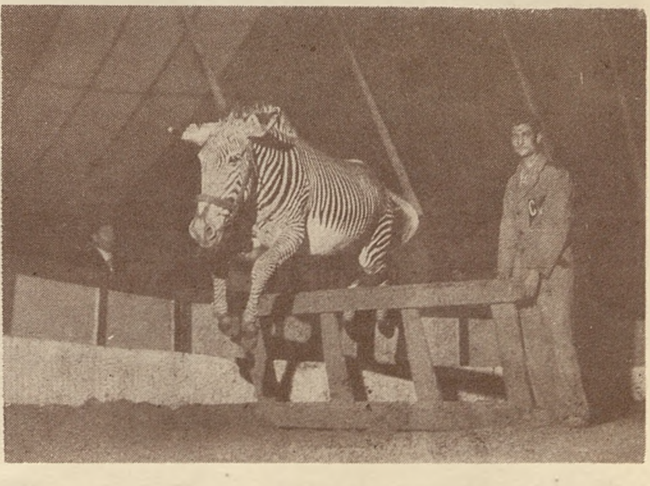
Duet TONCINI — w numerze „fusspersz". To jeden z numerów najlepiej przyjmowanych przez widzów. Dobrzy ci artyści reprezentują wysoki poziom tej specjalności, co szczególnie podkreśla końcowy trick z „kopfsteinem" w balansie perszu na jednej nodze.

Ten sam artysta doskonały jest również jako klown Tonciu i w typie i jako aktor, zwłaszcza w entree „boks".

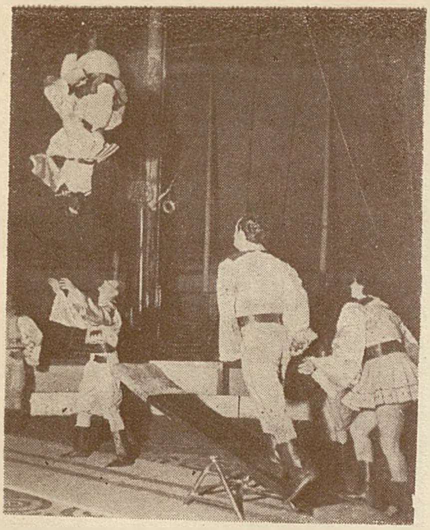
ALOIS KRATEYL — to doskonały jeździec, mający za sobą wyraźnie



Artyści Cyrku Rumuńskiego: Emil, Alois i Lidia Krateylowie.



Atrakcja Cyrku Rumuńskiego, tresowana zebra „bierze przeszkodę".



Akrobaci na trampolinie — Trupa Maximilian.



Akrobaci napowietrzni Trupy Ganea prezentują się pod kopułą Cyrku.



Ovidiu Bocan prezentuje swój kunszt żonglerski.

dobrą szkołę w tej dziedzinie. Każdy jego trick jest artystycznie wypracowany, świetnie przygotowany technicznie. Sam numer może zbyt przewlekły.

NEMEC - MIRCO — daje interesującą tresurę psów, tak ze względu na oryginalne rekwizyty, jak i miłe podejście tresera do zwierząt.

Trupa MAXIMILIAN — tworzy dobry numer akrobatyczny na trampolinie. Na szczególne wyróżnienie zasługuje tu praca Maricici Gasca. Młoda ta dziewczynka jest doskonałą akrobatką, wybijającą się bardzo w zespole. Kilka tricków w tym numerze zasługuje na duże uznanie.

Dalej wspomnieć należy o duecie MARCUS, muzykalnych kucharzach, tworzących numer ciekawy w koncepcji, któremu jednak brak pointy. Żongler BOCAN bardzo przyjemnie podaje swój numer. W dość oryginalnym pallocie trupy GANEA przydałby się dobry komik. Taniec satyryczny - VRINCEANU i FRIEDMANN dowcipny, artystycznie ciekawy, jednakże nie cyrkowy.



Muzykalni komicy — Duet Marcus.

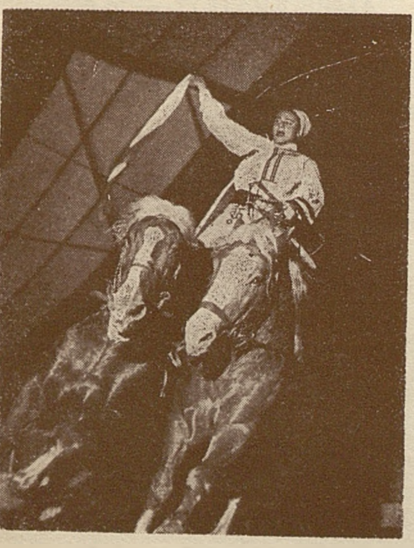
EMIL KRATEYL — nie zachwycił specjalnie tresurą koni. Spodziewaliśmy się po nim czegoś więcej. Jest on przecież doskonałym instruktorem i reprezentantem wielkiej rodziny cyrkowej.

Humor w cyrku rumuńskim reprezentowany przez klownów TONCIU i GEORGICA, poza entree „boks", przedstawia się raczej prymitywnie.

Na uwagę zasługuje staranne przygotowanie zespołu pod względem plastycznym, ładne, estetyczne kostiumy.

Gdzie wobec tkwi przyczyna tak różnej opinii o tym programie?

Programowi cyrku rumuńskiego brak jest koncepcji w ustawieniu widowiska. Nie odczuwa się zupełnie reżyserii, co powoduje brak specyficznego dla cyrku tempa. Ponadto w widowisku rumuńskim nie ma niestety żadnej atrakcji reklamowej w sensie t.zw. „gwoździa programu". Dlatego też wydaje mi się, że to są właśnie te istotne przyczyny tak różnej opinii o tym widowisku.



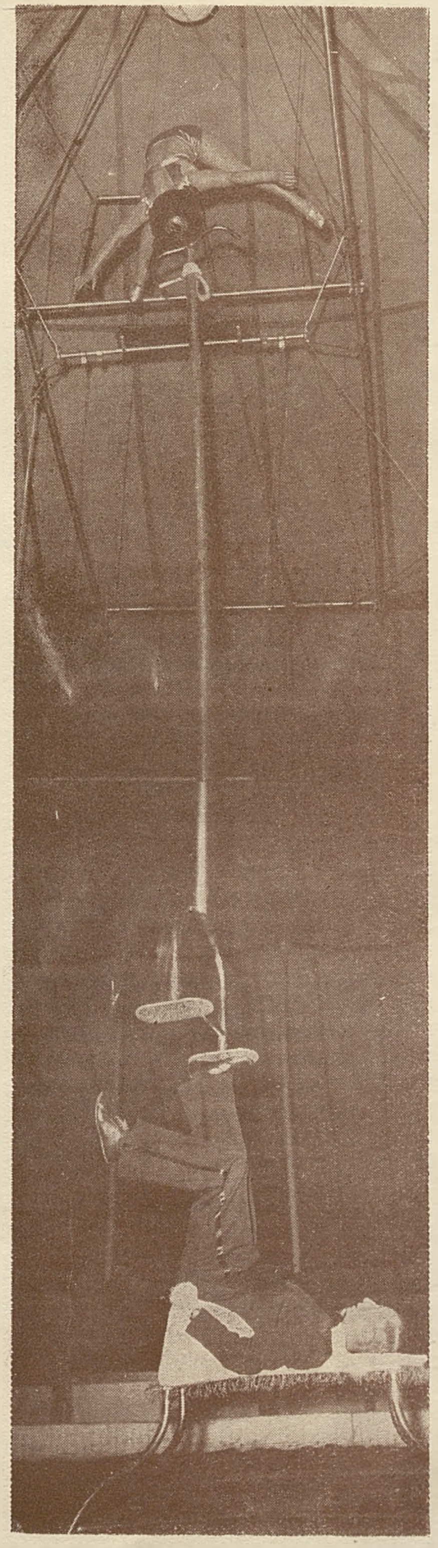
Alois Krateyl w numerze jeździeckim.



Lidia Krateyl w wyższej szkole jazdy.



Alois Krateyl w skoku na nieosiodłanego konia.



Persz w wykonaniu duetu Toncini. Na powyższym zdjęciu został uchwycony końcowy trick podwójnego balansu — Leżący Toncini balansuje jedną nogą ruchomy maszt na wierzchołku którego równowagę utrzymuje partnerka stojąca na głowie.



Plakat Cyrku Węgierskiego wg. projektu Edwarda Marszałka. (1)

W dniu 15 kwietnia br. premiera węgierskiego „Cirkusz Budapest" otworzyła trzeci sezon współpracy między naszymi krajami na tym odcinku. Już na wstępie należy podkreślić fakt atrakcyjniejszego montażu widowiska, niż w roku ubiegłym. Zeszłoroczny program cyrku węgierskiego był dobry, ale nie miał takiego powodzenia jakiego się spodziewaliśmy. Tegoroczny „Cirkusz Budapest" pobił rekord powodzenia wszystkich cyrków przebywających dotychczas w Gliwicach, grając w tym mieście przez 23 dni, przy pełnej widowni.

Widowisko cyrku węgierskiego składa się z 15-tu punktów programu. Na szczególne wyróżnienie zasługują:

Trio SZÖGI — w napowietrznym numerze z motorem. To bardzo mocna pozycja przedstawienia. Numer bardzo pomysłowy, na naszych arenach po wojnie nie widziany. Bardzo oryginalna konstrukcja rekwizytu dająca możliwość popisów na bambuku w ruchu kolistym, plus praca tria wykonawców, stojąca na wysokim poziomie artystycznym i technicznym, pozwala niewątpliwie nazwać ten numer „gwoździem programu" cyrku węgierskiego.



Duet rowerzystów Erlis.

S. GABOR — prezentuje tresurę lwów, która nie należy co prawda do rewelacji w tej dziedzinie, jest jednak ciekawa, interesująca w sensie repertuarowym. Lwy są bardzo ładnie utrzymane. Treser bardzo dobrze podaje numer, który również zaliczyć należy do „gwoździ programu".

Duet SZNEIDER — persz. Numer należy do mocnych punktów widowiska. Bardzo gorąco przez publiczność przyjmowana jest mała Szneider, doskonale pracująca na perszu.



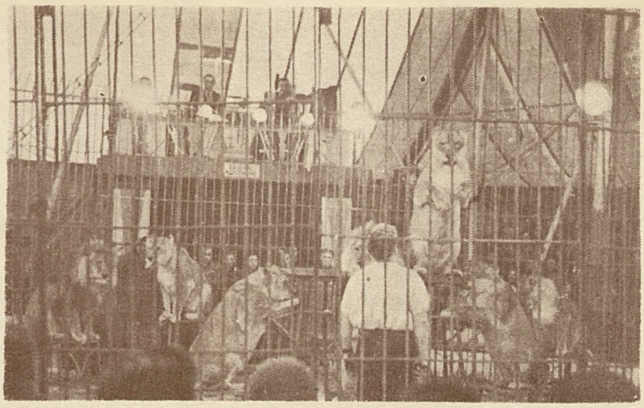
Teatr psów pod kierownictwem tresera Piffko.

PIFFKO — tresura psów. Dość ciekawa, cechuje ją olbrzymie tempo i różnorodność nie spotykana w tresurach krajowych. Numer ten słusznie cieszy się dużym powodzeniem u publiczności, szczególnie jego fragment — psi boks.

Poza tymi numerami wspomnieć należy o antypodystach CZIRJAK, duecie sympatycznych artystów z dobrze prezentującymi się kostiumami i rekwizytami. Duet ERLIS znamy z występów w 1954 r. Duet CIMBEREI w repertuarze swym ma m. in. pomysłowe żonglowanie piłkami tenisowymi. Nie zachwyciła nas tresura koni DONERTA JANOSA, bardzo zresztą sympatycznego i wytwornego tresera. Artysta ten szczególnie ładnie wygląda wraz z żoną we fragmencie wyższej szkoły jazdy. O akrobatyce na bambuku duetu SYLWIA



Duet muzykalnych wrotkarzy Napolyi.

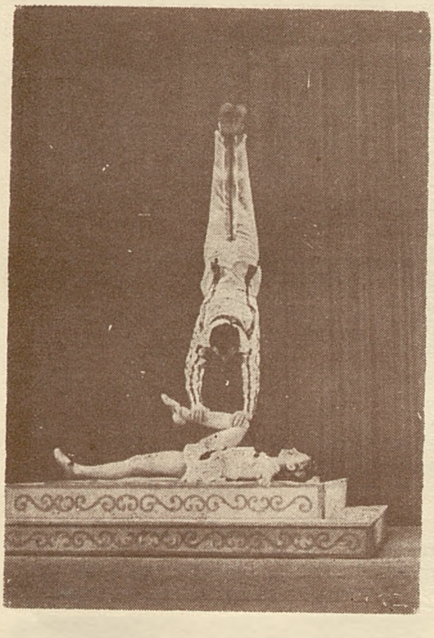


„Tresura 7-miu lwów". S. Gabor ze swoimi wychowankami.

można powiedzieć, że jest to niezły, ale bardzo przeciętny numer. Duet BERNATH w numerze siłowej żonglerki znamy z 1954 r. Jego rodzaj produkcji nie widziany na naszych arenach budzi zainteresowanie, szczególnie końcowy trick łapanie, wystrzeliwanych z armaty pocisków. Dlaczego artyści ci robią to w strojach rzymskich gladiatorów, tego chyba nikt nie potrafi wytłumaczyć. Sympatycznie wygląda duet VIKARIS w akrobatyce plastycznej i akrobatka PELL w numerze ekwilibrystycznym. Bardzo żałuję, że nie widziałem duetu wrotkarzy NAPOLYI. Entree „gool" z klownem CORCI na czele, jest bardzo zabawne, niemniej jednak nie wykorzystane są tam sytuacje komiczne, mogące podnieść wartość humorystyczną tej scenki. Poza tym humor tego cyrku pozostawia dużo do życzenia.

Widowisko prowadzone jest w tempie. Dwaj eleganccy konferansjerzy zapowiadają program w języku polskim. Brawo!

Nie zachwyca może w całości strona plastyczna widowiska, nie wszystkie bowiem kostiumy odpowiadają wymogom współczesnego widowiska cyrkowego. W sumie cyrk węgierski w bieżącym sezonie



Duet Vikaris — akrobacja plastyczna.

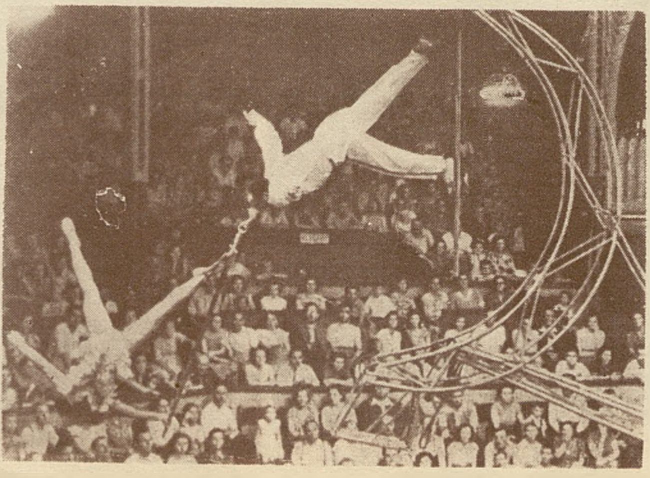
należy do ciekawych pozycji naszej wymiany z zagranicą.

Patrząc na obydwa programy omawianych wyżej cyrków możemy zupełnie obiektywnie stwierdzić, że nasza sztuka cyrkowa cały czas rozrasta się we właściwy sposób. Duży stopień odmłodzenia naszej areny wpłynął bardzo dodatnio na poziom cyrku polskiego. Pod tym względem zdecydowanie chyba przewyższamy i Węgry i Rumunię. Naszym artystom ułatwia się oglądanie zagranicznych programów w kraju. Cieszą się oni z tego, bo mają dużą sposobność zlustrowania swoich dotychczasowych osiągnięć i pogłębienia swoich wiadomości zawodowych. Uczyć się bowiem musimy od wszystkich, a przedmiotem naszego zainteresowania powiny być nie tylko pozytywne przykłady, ale nieraz i... błędy naszych przyjaciół.

Obydwu cyrkom goszczącym u nas serdecznie życzymy jak największych sukcesów w ich tournee artystycznym po Polsce, jak również wspólnego spotkania się na I Międzynarodowym Festiwalu Sztuki Cyrkowej w Warszawie.



Tresura koni prowadzona przez J. Donnerta.



Trio Szögi w napowietrznym numerze z motorem.

VASILE COJOCARU
Kierownik Zespołu Państw. Cyrku Rumuńskiego występującego w Polsce.

CYRKI polskie zagranicą

OWOCNA WYMIANA DOŚWIADCZEŃ
Artyści polscy w Rumunii

W wyniku międzynarodowej konferencji cyrkowej, która odbyła się w marcu ub. r. w Warszawie, Państwowy Cyrk z Bukaresztu, w ramach wymiany kulturalnej z zagranicą, zawarł szereg umów o współpracy z cyrkami w krajach demokracji ludowej, między innymi ze Zjednoczonymi Przedsiębiorstwami Rozrywkowymi w Polsce.

Miłośnicy cyrku w stolicy rumuńskiej i innych większych miastach w naszym kraju podziwiali niedawno (przez 4 miesiące) Cyrk Nr 1 z Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Zarówno prasa partyjna, jak i fachowa, artyści rumuńscy z tej gałęzi sztuki i dziesiątki tysięcy widzów, którzy obejrzeli przedstawienia cyrku polskiego z całą szczerością wyrazili się pozytywnie o programie cyrków polskich.

Daleki od przeprowadzenia szczegółowej analizy tego spektaklu, muszę jednak podkreślić kilka numerów, które były zresztą „gwoździem programu".

Ogólnie wiadomo na przykład, że chociaż pozornie tresura niedźwiedzi jest łatwiejsza niż tygrysów, czy lwów, mistrz Wawrzyniak zdołał zademonstrować wobec cyrkowców rumuńskich i zagranicznych, którzy znajdowali się wówczas w Rumunii niezwykle wysoki poziom. Wystarczy podkreślić „Jazdę na hulajnodze", „jazdę na motocyklu" i „chodzenie po linie", aby zdać sobie sprawę z wysokiego poziomu tresury. Jeśli do tego dodamy, że niedźwiedzie prezentowane są na arenie bez kagańca, czy łańcucha, oraz swobodę prezentacji mistrza Wawrzyniaka, to otrzymamy pełny obraz mistrzostwa tej dziedziny sztuki cyrkowej.

Te same słowa pochwały można wypowiedzieć pod adresem wykonawców akrobacji plastycznej, duetu Milicz. Zazwyczaj u artystów wykonujących ten numer widoczny jest aż nadto — mimo ich woli — wysiłek. Wywołuje to częstokroć w widzu uczucie litości. W wypadku duetu Milicz można stwierdzić, że artyści ci potrafili z całkowitą zręcznością pokonać wszystkie trudności i ich numer wywołuje wyłącznie podziw i entuzjazm publiczności. W wykonaniu numeru tego oprócz wymaganych specyficznych właściwości „gumy" dali oni dowód niespotykanego zmysłu równowagi. W wypadku duetu Milicz te dwa rysy są bardzo szczęśliwie zharmonizowane, wynik niewątpliwie długiego i mozolnego przygotowania.

Numer kwartetu Barley na barach wniósł do programu wiele świeżości i rozmachu. Numery wykonane przez tych artystów, ich wysoki poziom zbudziły zachwyt publiczności rumuńskiej.

Na szczególne podkreślenie w tym numerze zasługuje utalentowany komik-akrobata — kierownik zespołu Barley.

Potrójny trapez (Madejas) jedyny „numer powietrzny" został również przyjęty przez rumuńską publiczność cyrkową z entuzjazmem. Pewność artystów, ich odwaga i rozmach, harmonia wykonywanych ćwiczeń była tak wielka, iż odnosiło się wrażenie, że artyści i przyrządy, na których wykonywane były akrobacje stanowiły jedną całość.

Trio Lottis (akrobacja na wrotkach) jest bardzo atrakcyjnym numerem i odegrał ważną rolę w nadaniu tempa całemu przedstawieniu. Szybkość i pewność siebie artystów, kompleksowość i różnorodność figur, zresztą bardzo trudnych do wykonania na tak małym parkiecie, wywołały już od samego początku podziw widzów.

Czwórka żonglerów zademonstrowała wiele kombinacji, wymagających niezwykłej techniki.

Zasłużonym sukcesem cieszyły się numery akrobacji groteskowej (Anna Zęborzycka) mecz piłki nożnej w wykonaniu psów (duet Muszyńskiego), tresura koni (P. Basta) itd.

Strona komiczna widowiska, chociaż opierała się ogólnie na klasycznym komizmie, dzięki sposobowi, w jaki została zaprezentowana była ściśle powiązana z zagadnieniami dnia dzisiejszego. Wystarczy tu wspomnieć o tańcu manekinów, który jest doskonałą satyrą na taniec kosmopolityczny.

Ważną rolę odegrała tu reżyseria przedstawienia, która potrafiła rozwiązać liczne trudne zagadnienia, jak również przystosować muzykę do specyfiki sztuki cyrkowej.

*

Obecność rumuńskich artystów cyrkowych w Polsce — jest czynnikiem, który umożliwi dalsze poznanie stanu rozwoju sztuki cyrkowej w naszych zaprzyjaźnionych krajach.

Tourne artystów cyrkowych rumuńskich i polskich stanowi niewątpliwie jeszcze jedną cegiełkę, cementującą przyjaźń naszych narodów, którym przyświeca ten sam cel, te same ideały — pokój i przyjaźń między narodami.



Artyści polscy na gościnnych występach w Rumunii. Zdjęcie wykonano przed budynkiem Cyrku państwowego w Cluj.



Parada artystów polskich na arenie Cyrku rumuńskiego w Cluj.

EDMUND NELL JEDRZEJEWSKI

WRAŻENIA Z POBYTU W NRD

Zespół polskich artystów cyrkowych w składzie 17 osób przebywał na gościnnych występach w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Zwiedziliśmy 22 miasta, dając 30 przedstawień przy szczelnie wypełnionych widowniach, a następnie grupa nasza występowała w jednym z największych w NRD „Steintor" VARIÉTÉ.

W programie poprzednim występowali tutaj tylko artyści zagraniczni, a mianowicie ze Szwecji, Holandii, Austrii, Belgii, Danii i Polski. Polskę reprezentował godnie duet taneczny Niewęgłowska — Kordium w tańcu akrobatycznym „czarna pantera".

Po tak wspaniałym programie, muszę przyznać, mieliśmy obawę o to, jak przyjmie publiczność polski zespół „podparty" zaledwie jednym numerem z Wiednia i dwoma numerami z NRF.

Obawy moje okazały się jednak płonne:

Program nasz cieszył się wielkim powodzeniem u publiczności i uznaniem prasy. Trzeba przyznać że publiczność niemiecka jest bardziej wyrobioną, gdyż częściej bywa na różnych widowiskach. Idąc na przedstawienie jest z góry nastawiona na wspólną zabawę. Bawi się razem z artystami, jak gdyby sama brała udział w widowisku, swobodnie, żywo reaguje na każdy dowcip.

Mimo dużej swobody, goście zachowują się bardzo kulturalnie i spokojnie. Publiczność niemiecka jest jednak bardzo wybredna i nieda się oszukać słabym numerem.

W stosunku do polskich artystów publiczność była bardzo serdeczna, o czym świadczyły gorące brawa i kosze kwiatów dla wykonawców.

Organizacja widowisk i warunki pracy są na wysokim poziomie, Wygodny autokar, piękne nowoczesne widownie i dobrze oświetlone sceny, jak również ciepłe i obszerne garderoby dopełniają całości.

Wolny od pracy czas poświęcaliśmy na zwiedzanie miasta i ciekawszych zabytków. Bogate wystawy sklepów przyciągają wszystkich. Koledzy kupują różne drobiazgi na pamiątkę.

W pierwszych tygodniach pobytu wszystko nas radowało, wszystko było dla nas nowością i z byle drobiazgu zakupionego cieszyliśmy się jak dzieci.

Jako kierownik zespołu muszę podkreślić doskonałą podstawę wszyskich członków zespołu. Mimo nieraz ciężkich warunkach, spowodowanych wyjątkowo srogą zimą, wszyscy koledzy trzymali się doskonale i naprawdę godnie reprezentowali polską sztukę widowiskową.

Jerzy Kordium

Miesiąc pracy w „STEINTOR — VARIÉTÉ"

STEINTOR VARIÉTÉ

„Steintor" w Halle-Salle to jedno z największych i najstarszych Variété w Niemczech.

Gościło ono już wielu wybitnych artystów całego świata. I dziś hołduje ono starym tradycjom

Ostatni program reklamowany jako „International-Variété" składa się z numerów reprezentujących Szwecję, Holandię, Danię, Belgię, Austrię, N.R.F. i N.R.D.

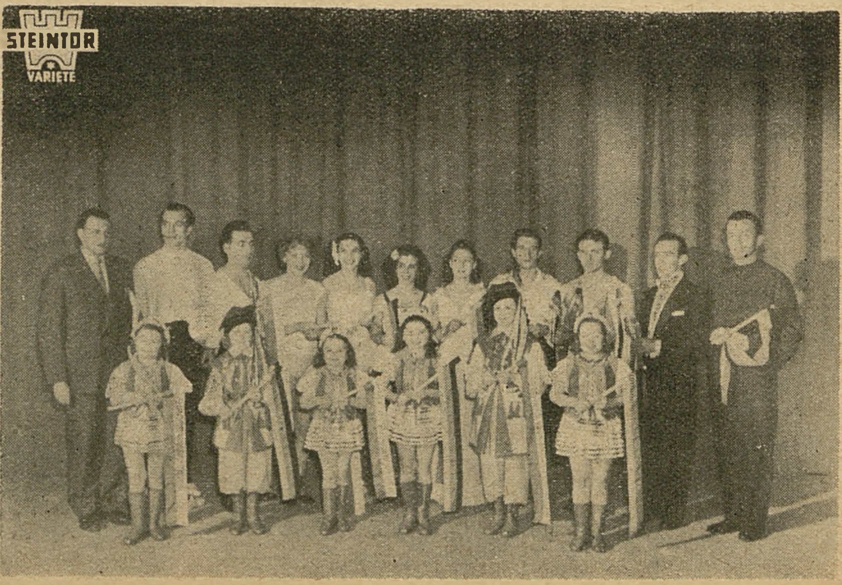
W programie widzieliśmy popisy akrobatów parterowych, oryginalny i efektowny numer górny Belgów, wielkiej klasy, piękny numer na wolnej linie artystów z N.R.D., doskonały numer na trampolinie w wykonaniu artystów z Hamburga. Ten ostatni zachwycił nas swoją oryginalnością, w której zobaczyliśmy ciekawe i dowcipne połączenie trampoliny, reków i parterowej akrobacji. Holendrzy zdobyli aplauz publicznośći w numerze muzykalnym, Szwed zachwycił publiczność wspaniałą tresurą fok. Doceniając odpowiedzialność, jaka ciąży na mnie, starałem się dać z siebie wszystko, uważając, że występy moje w tym programie są równocześnie jednym z najpoważniejszych egzaminów, zarówno życiowych jak i artystycznych. Wysiłki moje oceniła



Kordium i Niewęgłowska w numerze taneczno akrobatycznym „złota pantera".

publiczność i recenzja prasowa („Freiheit") uznając, że numer mój wcale nie odbiega poziomem od innych numerów zagranicznych.

Miesiąc pracy w „Steintor-Variété" długo zachowam w pamięci. Życzyłbym wszystkim kolegom by mogli poznać, zobaczyć i pracować w tego rodzaju placówkę, gdyż uważam ją za doskonałą szkołę sztuki artystycznej. Zobaczyliby tam prawdziwą troskę każdego artysty o całość programu. serdeczność wynikającą ze wspólnej odpowiedzialności, zachwycającą uprzejmość i życzliwość administracji dla artysty i szczerą pomoc personelu technicznego.



Artyści polscy na gościnnych występach w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Pierwszy z lewej strony to Dyrektor E. Nell Jędrzejewski z 17-to osobowym zespołem.
Na froncie widzimy trupę „Anitas" w strojach ludowych.

W przededniu FESTIWALU

ANDRZEJ LACH

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU ORGANIZACYJNEGO FESTIWALU

„Cyrk przyjechał" — to dwa zwykłe słowa, a ileż ożywienia wprowadzają one wśród mieszkańców każdej okolicy. Tak jest wszędzie, na całej kuli ziemskiej, tam gdzie dociera ten rodzaj widowiska — widowiska, które potrafi rozchmurzyć najbardziej zasępione oblicza, zainteresować różnorodnością swoich numerów nawet najbardziej wybrednych widzów.

Kredyt jaki zdobywamy wśród naszej publiczności jest coraz większy. Uzyskujemy go przez urozmaicenie i polepszenie jakości technicznej i artystycznej poszczególnych programów, jak dzięki ofiarnym wysiłkom całej załogi. W związku z poważnym wzrostem naszego Przedsiębiorstwa w każdej dziedzinie wzrastają nasze plany usługowe, zwiększa się zasięg współpracy o charakterze wymiany międzynarodowej, powstała także inicjatywa zorganizowania Międzynarodowego Festiwalu Sztuki Cyrkowej.

Historia tego ostatniego datuje się z marca ubiegłego roku, kiedy to podczas konferencji przedstawicieli Cyrków Bułgarii, N.R.D., Rumunii, Węgier, odbytej w Warszawie w sprawie wymiany naszych zespołów i pojedyńczych numerów, na wniosek delegacji polskiej uchwalono organizowanie, co roku w innym Kraju, Międzynarodowego Festiwalu Sztuki Cyrkowej z udziałem Krajów Demokracji Ludowych i Z.S.R.R.

Jesteśmy organizatorami pierwszej takiej imprezy w bieżącym roku, a następna w 1957 miała się odbyć w Rumunii.

Należy nadmienić, że w krajach zachodnich festiwale sztuki cyrkowej odbywają się już od dawna. Jest jednak zasadnicza różnica w założeniach, albowiem artyści produkujący się w ramach występów festiwalowych, w krajach zachodnich czynią to w interesie uzyskania angagement.

Występuje tam zjawisko wyraźnej konkurencji zawodowej w celu zdobycia pracy i zapewnienia sobie warunków egzystencji. Zespoły nasze, jak i z Krajów Demokracji Ludowych, natomiast mają zapewnioną pracę, a Festiwal ma być jedynie jednym z etapów dalszego doskonalenia warsztatu zawodowego oraz przeglądem dotychczas uzyskanych wyników.

Dokładne ustalenie terminu i program imprez festiwalowych nastąpiło na Międzynarodowej Konferencji przedstawicieli zainteresowanych cyrków, która odbyła się w Warszawie w miesiącu czerwcu br. Obecnie w pełnym toku trwają prace powołanego przez Zarząd Z.P.R. Komitetu Organizacyjnego, który opracowuje między innymi regulamin festiwalu i projekt programu. Według naszych propozycji Festiwal ma się odbyć w Warszawie w miesiącach listopad i grudzień (czas trwania 2 tygodnie). Dla zapoznania jednak większej rzeszy widzów z osiągnięciami w dziedzinie sztuki cyrkowej krajów biorących udział w Festiwalu przewiduje się również występy w innych miastach, gdzie istnieją odpowiednie warunki jak Wrocław, Stalinogród, Kraków czy Poznań.

Jak widać z powyższego na przedsiębiorstwie naszym ciąży poważna odpowiedzialność za należyte wykonanie tak zaszczytnej funkcji gospodarza. Założenia tej wielkiej imprezy zostaną wtedy pomyślnie zrealizowane, kiedy wszyscy — zarówno artyści, jak i pozostali pracownicy Z.P.R. z odpowiednią energią i ambicją rozpoczną pracę przygotowawczą i to od zaraz, nie zwlekając.

W historii naszej sztuki cyrkowej impreza festiwalowa jest przełomowym wydarzeniem dającym możliwość wykazania nie tylko uzyskanego doboru krajowego i atrakcji, czy nowości zagranicznych, ale awansującym, ten rodzaj rozrywki artystycznej (dotychczac jak wiemy często niedocenianej) do kategorii równorzędnej innym. Ale awansu tego, nie uzyskuje się drogą tylko samego faktu zainicjowania czy zorganizowania, lecz przez osiągnięcie jak najwyższego poziomu wykonania technicznego i bogatego w treści, a doskonałego w formę wykonania artystycznego. Takiego wykonania możemy spodziewać się tylko od prawdziwego artysty. A chociaż wiemy, że wielcy artyści nie rodzą się codzień, to musimy stwierdzić, że wielu z nich zrodziła właśnie arena cyrku. Warto przypomnieć, że wielki aktor i reżyser o światowej sławie Charlie Chaplin rozpoczął swoją karierę od udziału w wędrownej trupie cyrkowej. Pisze on w swoich wspomnieniach: „mając lat osiem poszedłem po raz pierwszy do cyrku. „Nie znajdowałem wówczas nic piękniejszego nad clowna Lapina. Przyznaję, że to on sprawił, iż zapragnąłem być do niego podobnym. Jakże go lubiłem i jakże mnie zachwycał..."

Zapowiedź I Międzynarodowego Festiwalu Sztuki Cyrkowej jest nie tylko informacją natury organizacyjnej, ale apelem do wszystkich artystów i pozostałych pracowników Z.P.R. o pełną mobilizację i maksymalną wydajność w okresie przygotowawczym, jak i podczas jego trwania. Festiwal będzie jedną z największych imprez o charakterze masowym w naszym kraju i dlatego nie mówiąc już o konieczności wzorowej organizacji poza walorami dydaktycznymi, szlachetną realizacją i różnobarwną rozrywką poważna i odpowiedzialna rola należytej propagandy musi towarzyszyć podczas całego jego przebiegu O tym nikt z artystów i pozostałych pracowników Z.P.R. nie może zapomnieć. A propaganda to nie tylko afisz, słowo wiążące i odpowiednia oprawa dekoracyjno-artystyczna, ale zachowanie się i postawa całego naszego zespołu, jak to się mówi popularnie „na codzień", a w przypadku Festiwalu „na odświętnie".

Prezentując dorobek polskiej sztuki cyrkowej powinniśmy zyskać nowe szeregi widzów w kraju, uznanie kolegów z zagranicy i perspektywę dalszych wyjazdów na gościnne występy. Wszystko to uzależnione jest naturalnie od poziomu, jaki pokażą nasi artyści. Należy się spodziewać, że dla wielu z nich nagrodą za ich przedfestiwalowy wysiłek będą czołowe miejsca i wyróżnienia uzyskane na I Międzynarodowym Festiwalu Sztuki Cyrkowej w Warszawie.

Międzynarodowy Festiwal Sztuki Cyrkowej

Międzynarodowy Festiwal Sztuki Cyrkowej

MACIEJ DOBRZYŃSKI

Założenia organizacyjne

Międzynarodowy Festiwal Sztuki Cyrkowej, który odbędzie się w Polsce w końcu 1956 r. będzie niewątpliwie imprezą cyrkową o niespotykanym dotąd u nas rozmiarze i ciężarze gatunkowym. Spodziewany udział w Festiwalu wielu artystów cyrkowych o najwyższych kwalifikacjach reprezentujących Kraje Demokracji Ludowej, Związku Radzieckiego i być może również Kraje Europy Zachodniej, stawia przed nami bardzo skomplikowane zagadnienia organizacyjne. Jak najlepsze rozwiązanie tych zagadnień jest sprawą naszej ambicji i honoru, jako kraju, który był inicjatorem i któremu przypadł w udziale zaszczyt zorganizowania tego pierwszego w Krajach Demokracji Ludowej Międzynarodowego Festiwalu Sztuki Cyrkowej. Chcielibyśmy, aby Festiwal Cyrkowy był również wysoko oceniony od strony artystycznej i organizacyjnej, jak Warszawski Festiwal Młodzieży i Studentów. Urządzany przez nas w bieżącym roku Festiwal Cyrkowy ma zapoczątkować doroczne Festiwale cyrkowe, które odbywać się mają kolejno w państwach Demokracji Ludowej i w Związku Radzieckim. Tym bardziej zależy nam na tym, ażeby z naszych doświadczeń i osiągnięć korzystać mogli nasi przyjaciele w przyszłości. Pełny sukces Festiwalu osiągniemy tylko wówczas, gdy obok wysokiego poziomu artystycznego poszczycić się będziemy mogli również sprężystą organizacją, gwarantującą sprawne i wzorowe wykonanie programu Festiwalu.

Zdając sobie w pełni sprawę z przyjętych na siebie obowiązków Zarząd Zjednoczonych Przedsiębiorstw Rozrywkowych powołał do życia w maju br. Komitet Organizacyjny Międzynarodowego Festiwalu Sztuki Cyrkowej:

Przewodniczący
Dyr. Andrzej Lach
I V-przewodniczący
Maciej Dobrzyński
II V-przewodniczący
Marian Manc

Komitet Organizacyjny został podzielony na sekcje, z których każda ma przydzielone specjalne zadania. Kierownicy Sekcji uzupełniać będą skład Komitetu. Zadaniem Komitetu na najbliższą przyszłość jest opracowanie założeń organizacyjnych i programowych Festiwalu, które zostały przedyskutowane na Międzynarodowej Konferencji, która odbyła się w dniach 16—18 czerwca br. w Warszawie. Komitet przedłożył również Konferencji projekt regulaminu Konkursu i pracy Międzynarodowej Jury w czasie Festiwalu. Do chwili zaakceptowania projektów przez Międzynarodową Konferencję, założenia opracowane przez Komitet stanowią tylko propozycje z naszej strony, o słuszności których starać się będziemy naszych miłych gości przekonać. Myślę, że nie od rzeczy będzie zapoznać czytelnika tego artykułu z niektórymi projektami Komitetu Organizacyjnego.

Tak więc spodziewamy się, że Międzynarodowy Festiwal trwać będzie od 1 do 15 dni. Czas trwania Festiwalu uzależniony jest tutaj od ilości zgłoszonych artystów i numerów.

Festiwal składać się będzie z Konkursu Festiwalowego, który odbędzie się w Warszawie w Hali Gwarii i występów festiwalowych w większych miastach Polski, posiadających odpowiednio urządzone hale. Przewidujemy również występy typu estradowo-cyrkowego w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki. Hala Gwardii będzie, rzecz zrozumiała przystosowana do potrzeb występów cyrkowych — a więc zbudowana tam będzie arena z wszystkimi koniecznymi urządzeniami technicznymi, jak również pomieszczenia dla zwierząt itd.

Spodziewamy się, że każdy z Krajów Demokracji Ludowej i Związek Radziecki przyśle nam conajmniej po 14 numerów, co pozwoli na wystawianie pełnych programów narodowych, dających dokładny obraz poziomu i osiągnięć każdego z biorących udział krajów. Jeżeli chodzi o ewentualny udział artystów z krajów Europy Zachodniej, to przewidujemy ich występy w mieszanych programach międzynarodowych, które będziemy montować już po przybyciu artystów do Warszawy.

W związku z podaną wyżej koncepcją proponujemy udział w Konkursie Festiwalowym, całych ekip, jak również oddzielnych numerów. Nagrody przyznawane byłyby zespołom poszczególnym artystom, wyróżnionym w ich specjalnościach.

Chcąc możliwie jak najlepiej wykorzystać pobyt w Polsce znakomitych artystów zagranicznych, projektujemy organizowanie równolegle z przebiegającym w Warszawie Konkursem możliwie największej ilości występów w terenie, co pozwoli możliwie największej ilości widzów w Polsce obejrzeć stojące na najwyższym poziomie artystycznym produkcji cyrkowej.

Komitet Organizacyjny nie zapomniał również o naszych artystach cyrkowych, dla których zarezerwowana będzie odpowiednia ilość miejsc, umożliwiając im oglądanie zagranicznych występów na Festiwalu.

Zdajemy sobie sprawę z trudności, jakie trzeba będzie pokonać, aby w ciągu stosunkowo krótkiego czasu pokazać publiczności ponad 30 występów festiwalowych. Trudności te nie będą ograniczały się tylko do zagadnień organizacyjnych. Wiemy jak wielkiego wysiłku dokonać będą musieli artyści cyrkowi w ciągu Festiwalu. Ten wielki wysiłek, jaki niewątpliwie czeka naszych miłych gości musi być z naszej strony zrekompensowany tym sprawniejszą i serdeczniejszą nad nimi opieką. Dlatego, już w tej chwili myślimy o jak najlepszym zorganizowaniu pobytu artystów zagranicznych w Polsce w sensie zapewnienia im wygodnych pomieszczeń w hotelach, smacznej i dostosowanej do narodowych gustów kuchni — jak również odpoczynku i rozrywek w wolnym od wysiłków czasie.

Chciałbym wspomnieć jeszcze, że Festiwal rozpoczniemy inauguracyjnym programem w Hali Gwardii, poprzedzonym wielką paradą wszystkich biorących udział w Festiwalu Cyrków. Zakończeniem Festiwalu będzie uroczyste przedstawienie, w którym wezmą udział Laureaci Konkursu. Przedstawienie poprzedzi uroczyste rozdanie nagród, a zakończy parada.

Chcąc w pełni wykorzystać i udostępnić doświadczenia Międzynarodowego Festiwalu Sztuki Cyrkowej, Komitet Organizacyjny sporządził dokładną dokumentację najbardziej wartościowych numerów, ze szczegółowym opisem i fotografiami. Staramy się również, aby z przebiegu Festiwalu nakręcony został film dokumentalny. Te materiały stanowić będą cenną pomoc naukową dla naszego Studium Cyrkowego w jego pracy nad szkoleniem nowych kadr artystów cyrkowych. Na zakończenie chciałbym dodać, że do prac Komitetu Organizacyjnego w miarę rozwoju jego działalności włączać się będą nasi najlepsi fachowcy z dziedziny cyrku, tak artyści, jak działacze i organizatorzy. Sądzę, że większą ilość szczegółów i zatwierdzony już program Festiwalu będziemy mogli podać po zakończeniu się Międzynarodowej Konferencji w Warszawie — w następnym numerze „Areny". Do wiadomości tych wszystkich osób, które chciałyby skontaktować się z Komitetem Organizacyjnym Międzynarodowego Festiwalu Sztuki Cyrkowej, podajemy tymczasowy adres: Warszawa, ul. Złota 67, tel. 8-62-91.

MARIAN KALICKI

II MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA CYRKOWA



Ogólny widok sali obrad.

W dniach 16—19 czerwca 1956 r. odbyła się w Ministerstwie Kultury i Sztuki w Warszawie konferencja poświęcona sprawie Międzynarodowych Festiwali Sztuki Cyrkowej i organizacji I Festiwalu w Warszawie.

W Konferencji wzięli udział Przedstawiciele Bułgarskiej, Czechosłowackiej, Niemieckiej, Rumuńskiej i Węgierskiej Republiki Ludowej, Związku Radzieckiego i Polski oraz przedstawiciele Z.G. Związku Zawodowego Pracowników Kultury, K.W.K.Z. i Prasy Stołecznej.

Obradom przewodniczył Naczelny Dyrektor Z.P.R. Tow. L. Adamczyk. (*x*)

Wiceminister Kultury i Sztuki PRL Tow. A. Zaorski, witając Uczestników Konferencji wyraził przekonanie, że Międzynarodowe Festiwale Sztuki Cyrkowej ożywią wzajemną wymianę doświadczeń, a tym samym przyczynią się znacznie do podniesienia sztuki cyrkowej na wyższy poziom.

W myśl uchwał podjętych na Konferencji, jaka odbyła się w marcu 1955 r. Polska pełni zaszczytną rolę gospodarza i organizatora I Międzynarodowego Festiwalu Sztuki Cyrkowej.

W związku z tym powołany został do życia Polski Komitet Organizacyjny Festiwalu w Warszawie, który opracował projekty regulaminu Międzynarodowego Festiwalu Sztuki Cyrkowej i regulaminu prac. Jury Festiwalu.

Festiwal Warszawski odbędzie się w dniach 1 — 16 grudnia 1956 r. w Hali Sportowej ZS „Gwardia", która zostanie specjalnie adaptowana do celów Festiwalu i wyposażona we właściwe urządzenia.

Uczestnicy Konferencji jednogłośnie przyjęli wniosek Przedstawiciela Związku Radzieckiego, który zaproponował, by II Międzynarodowy Festiwal Sztuki Cyrkowej odbył się w Moskwie w lecie 1957 r. w czasie trwania VI Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów.

Po ożywionej i gorącej dyskusji, prowadzonej w serdecznej i przyjacielskiej atmosferze Uczestnicy Konferencji Organizacyjnej Festiwalu w Warszawie podjęli szereg uchwał dotyczących jego przeprowadzania i organizacji.

Między innymi, Polski Komitet Organizacyjny Festiwalu upoważniony został do wezwania innych państw, nie uczestniczących w Konferencji do wzięcia udziału w Festiwalu Warszawskim, jak również zaproszenia do udziału w Konkursach Festiwalowych artystów państw zachodnich.



Strona polska przewodniczy obradom.



Delegacja czechosłowacka. Delegacja bułgarska.



Delegacja węgierska.



(1) Delegacja rumuńska, (2) Delegat radziecki Kuźniecow.

Wielką Przechodnią Nagrodę Festiwalową, ufundowaną przez Gospodarza I Festiwalu, tj. Polski Komitet Organizacyjny otrzyma najlepszy zespół, wyróżniony za najwyższy poziom sztuki cyrkowej. Nagroda ta przechodzi na własność zespołu po trzykrotnym kolejnym przyznaniu mu jej przez Jury Festiwalowe, lub po pięciokrotnym nie kolejnym zwycięstwie zespołu w Konkursach Festiwalowych.

Laureatom Festiwalu nadane zostaną odznaczenia — medale pamiątkowe: złoty, srebrny i bronzowy. Poza tym wyróżnione zespoły otrzymają, obok dyplomów i odznaczeń szereg podarków i nagród.

Na Konferencji ustalono, że poczynając od 1957 r. Międzynarodowe Festiwale Sztuki Cyrkowej odbędą się kolejno w ZSRR, NRD, Rumunii, CSR i Bułgarii. Przewiduje się, że na Festiwalu Moskiewskim w 1957 r. zorganizowany zostanie przegląd twórczości młodych artystów cyrkowych.

Na zakończenie obrad Uczestnicy Konferencji jednogłośnie podjęli uchwałę wysłania braterskich pozdrowień artystom cyrków Albanii, Chin Ludowych i Jugosławii oraz depesz okolicznościowych do Ministrów Kultury i Sztuki i Towarzyszy bratnich Związków Zwodowych Pracowników Kultury Państw biorących udział w obecnej Konferencji Organizacyjnej.

Umowy międzynarodowe

Podczas pobytu delegacji zagranicznych w Warszawie, uczestnicy Festiwalowej Konferencji Organizacyjnej w imieniu swych Dyrekcji Cyrków i Variete, które zaprezentowali na Konferencji — przeprowadzili między sobą szereg rozmów o wymianie Cyrków i Zespołów Artystycznych w latach 1956—1957. Na skutek ułatwienia powyższych kontaktów przez Gospodarzy Konferencji tj. Zjednoczone Przedsiębiorstwa Rozrywkowe, które gościły delegacje zagraniczne, spisano szereg wzajemnych umów o wymianę artystyczną. Zjednoczone Przedsiębiorstwa Rozrywkowe w Polsce zawarły umowy o wymianę z przedstawicielami wszystkich krajów — uczestników konferencji, skutkiem czego zagwarantowany jest w 57 r. na prawach wzajemności, przyjazd do Polski zagranicznych Cyrków oraz poszczególnych zespołów Cyrkowych i Variete.

MARIAN KALICKI.



Dyr. Z.P.R. L. Adamczyk podpisuje umowy.



Delegacja Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

JANUSZ WOLSKI
Inspektor Reklamy i Propagandy ZPR

REKLAMA dźwignią powodzenia!



Wg proj. E. Marszałka (1)

Chociaż podstawą każdego cyrku jest dobry program — reklama jest dźwignią powodzenia.

Reklama to pierwsza więź jaka nawiązuje się pomiędzy widzem a cyrkiem. Reklama zachęca i zaprasza. Reklama informuje.

Czy rola reklamy jest przez wszystkich w ZPR należycie doceniana?



Wg proj. E. Marszałka (3)

Przy Dziale Organizacji Imprez Artystycznych Z.P.R. od 2 lat istnieje samodzielny referat reklamy i propagandy, obsługujący w terenie 15 jednostek (12 cyrków krajowych, 4 brygady objazdowe w sezonie zimowym) oraz wszystkie imprezy zagraniczne i imprezy pozaplanowe.

Ten jednoosobowy referat planuje, realizuje projekty, opracowywuje wzory afiszów, sloganów, druków ulotnych, dostarcza papier zakładom graficznym, kontroluje wykonawstwo zamówień, przeprowadza korekty druków, odbiera zamówienia i ekspedjuje w teren.



(1)

Wszyscy Dyrektorzy cyrków i brygad wymagają reklamy „na wczoraj", w estetycznym wykonaniu i odpowiednich ilościach. W archiwum reklamy z lat ubiegłych znaleziono zaledwie około 50 wzorów. Materiał niedostateczny, żeby się na nim móc wzorować, tymbardziej, że sztuka graficzna zrobiła olbrzymi krok naprzód i coraz więcej estetycznych plakatów winno się znaleźć na usługach cyrków, brygad zimowych i ,,Wesołych Miasteczek".



Wg proj. E. Marszałka (1)

Dotychczasowa reklama cyrków była raczej sporadyczną, okresową, uzależnioną od samego dyrektora cyrku, który się na tym znał albo nie.

Rok 1955, *to pierwszy* rok zasadniczych zmian.



Wg proj. E. Marszałka (—)



Wg proj. E. Marszałka (3)



(4)



Wg proj. E. Marszałka (1)

Centralizacja reklamy cyrków wchodzi z trudem w życie. Ukazało się więcej plakatów, zwiększyła się ilość projektów, rozszerzyła się współpraca z Zakładami Graficznymi i Agencjami Reklamy.

Ukazuje się „vorreklama" i ulotka — Cyrki wyjeżdzają w teren częściowo już wyposażone. Cyrk Nr 9 otrzymuje nawet w dniu premiery — programy. Powstaje Komitet organizacyjny pierwszego organu artystów cyrku polskiego p.n. „Arena". Numer się ukazuje 30 grudnia. Skromny estetyczny z kilkoma zdjęciami artystów, z barwną okładką.

Numer pierwszy Grudzień 1955 r, Kwartalnik „Arena" znalazł się w archiwum Z.P.R. jako dokument.

Rok 1956 — to drugi etap rozwoju reklamy, wszystkie cyrki wyruszające w teren na otwarcie sezonu otrzymują wstępny materiał reklamowy.

Dyrektorzy na Zjeździe Wiosennym mogą już obejrzeć swój materiał reklamowy na 12 planszach, krytykować, ale wierzyć w to, że będzie jeszcze lepiej.

Rok 1956, dzięki temu, że referat ten został na krótki tylko okres zasilony w jednego fachowego pracownika — już mógł rozszerzyć swoją działalność.

Pierwsza Konferencja Prasowa Z.P.R. zorganizowana zostaje w Sali Marmurowej Min. Kultury i Sztuki z udziałem prasy, radia i udziałem reżysera radzieckiego Arnow oraz rekwizytora węgierskiego Dindorfera.

Na otwarcie sezonu 1956 r. przygotowano m.in. 40 nakładów różnych druków reklamowych, jak afisze otwarcia cyr-



Wg proj. E. Marszałka (—)



Wg proj. E. Marszałka (3)



Wg proj. E. Marszałka (2)



Wg proj. E. Marszałka (1)



Wg proj. E. Marszałka (—)



ków „telegramy", slogany, ulotki w ilości 124.500 egz. 25 plakatów na offsecie ok. 70.000 egz. oraz 250.000 sztuk programów dla Cyrków Krajowych i zagranicznych.

Programy są estetyczne i barwne. Każdy program składa się z 4 części 1. informacyjnej, 2. ilustracyjnej, 3. artystyczno-reklamowej i 4. rozrywkowej ,a jego przystępnie skalkulowana cena i powodzenie — pozwalają wierzyć w rozprowadzenie całego nakładu.

Cyrk Rumuński wymagał specjalnej opieki pod względem propagandowym i miał największą reklamę z wszystkich dotychczas przebywających w Warszawie cyrków: 3.000 szt. pasków reklamowych 5.000 plakatów, 5.000 afiszów, 80.000 ulotek — razem 93.000 druków + 30.000 wkładek programowych.

Jak wielką była kampania reklamowa dla Cyrku Rumuńskiego w Warszawie niech zorjentuje nas to zestawienie:

dla 11 cyrków wykonano łącznie 124.500 egz. druków,

dla Cyrku Rumuńskiego 88.500 egz. druków,
dla Cyrku Węgierskiego 6.200 egz. druków.

Sezon dopiero się rozpoczął. Przed referatem reklamy ZPR stoją nowe zadania.

Potrzebny jest rozmach i nowe metody pracy.

Społeczeństwo musi o cyrku *pamietać*, myśleć o nim, pokochać Cyrk i jego sztukę, widzieć Cyrk nie tylko na placu, wtedy, kiedy przyjedzie, kiedy ustawi wozy i rozpina płótna.

Mieszkaniec miast i wsi musi widzieć cyrk na opakowaniach mydła i zapałek, dziecko winno rozwijać cukierek z uśmiechniętym clownem.

W okresie V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów



Wg proj. E. Marszałka (—)



Wg proj. E. Marszałka (1)



Wg proj. E. Marszałka (—)



Wg proj. E. Marszałka (1)



Wg proj. E. Marszałka (2)



Wg proj. E. Marszałka (—)

w Warszawie — jedną z wielu atrakcji programu Festiwalu była kawalkada cyrkowa.

Reklama i propaganda naszej sztuki cyrkowej nie może się ograniczać do zadrukowania papieru i zaklejania nimi płotów ,do zaśmiecania ulic ulotkami. Jeżeli tak będziemy pojmować środki reklamy — to szkoda pieniędzy i nakładu pracy. Papier i druk jest środkiem pomocniczym.

Reklama i propaganda Z.P.R., to nie reklama Coca/Coli, to zbliżenie widza do Cyrku, to ukochanie przez dziecko clowna cyrkowego, to walka o bilet, to walka o widza, to walka o podniesienie poziomu sztuki cyrkowej.

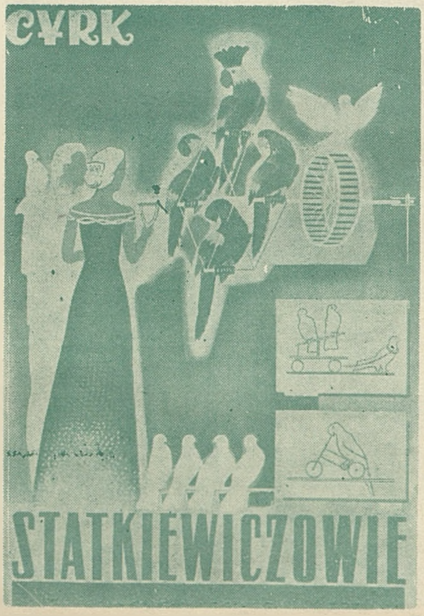
Na stronach 15—18 zamieszczamy reprodukcje plakatów wydawanych przez Z.P.R. w ciągu ostatnich dwóch sezonów cyrkowych. Plakaty te są w kwalifikowanej większości dziełem naszego plastyka E. Marszałka. Cieszą się one dużym uznaniem nie tylko w kraju, ale i zagranicą, wielu spośród nich było kopiowane i wydawane przez przedsiębiorstwa cyrkowe krajów Demokracji Ludowych. (Np. Węgry, Czechosłowacja, NRD).



Wg proj. E. Marszałka (—)



(2)



(1)



(2)

JULINEK DUMA naszej PRACY

Gdy w roku 1951 Zarząd ZPR wydał zarządzenie, że wszystkie konie ZPR-u zostaną skierowane na okres jesieni i zimy do miejscowości Julinek pod Warszawą, wielu zapytało co to za Julinek? Co tam jest? — że Dyrektor ZPR kieruje wszystkich artystów pracujących ze zwierzętami i zwierzęta. Zwierząt w tym czasie w Przedsiębiorstwie było mało: zaledwie 6 niedźwiedzi i 28 koni, a artyści tworzyli 14-osobowy zespół.

Garstkę tych ludzi spotkało rozczarowanie. Zobaczyli mianowicie wśród lasu, na olbrzymiej polanie zbudowane 2 stajnie, w tym jedną rozwalającą się i kilka wozów przygotowanych na okres zimy do zamieszkania w nich artystów i stajennych. Nad stajnią Nr 1, która jest po dziś w dobrym stanie znajdowały się pokoje, ale były one zamieszkałe przez obcych lokatorów (pracowników PGR) i nie były dostępne dla ludzi ZPR.

Pamiętna w Julinku pierwsza zima w latach 1951—52. Obecnemu Kierownikowi Julinek, który wspólnie z artystami: Kołkiem Kochmańskim i innymi, zamieszkał w wozach cyrkowych — w okresie mrozu przymarzły jednej nocy włosy do ściany wozu i trzeba było nożycami pozbawić go czupryny i wyzwolić z przymusowej i przykrej sytuacji. O czym to świadczy?

Świadczy o woli ludzi. Widać tu jasno, w jakich warunkach znajdowali się i jak żyli w tych latach. Jeżeli dziś narzekacie na warunki pracy w Julinku, dalekie zresztą jeszcze od tych, jakie mieć chcemy — to wystarczy zobaczyć autentycznie zdjęcia. Pokazują nam one nasz Julinek (dziś znają go nawet najmniejsze dzieci naszych pracowników) jak wyglądał w latach początkowych i jakim to nakładem naszej pracy rozwijał się.

Od roku 1952 powstało w Julinku, który jest zalążkiem naszego przyszłego miasta wiele tak bardzo potrzebnych nam obiektów. Dziś mamy tu gdzie mieszkać — może jeszcze ciasno, ale ciepło i nie grozi to, co spotykało pierwszych mieszkańców.

W okresie od zimy 1952 r. do wiosny 56 r. zbudowano nową stajnię dla koni, 2 piękne areny do ćwiczeń, 3 bloki mieszkalne, doprowadzono światło, wodę zbudowano 2 baraki dla chłopców stajennych na mieszkanie, 1 magazyn, oborę, baseny i wiele inych drobnych, a jakże potrzebnych pomieszczeń i urządzeń.

Czy tylko to jest w Julinku? W tym samym czasie zakupiono 88 koni, 15 sztuk, niedźwiedzi. Z Julinek wychodzą co roku gotowe tresury koni, których kilka kompletów produkuje się już w naszych cyrkach. Proszę pomyśleć, że urządzono to w okresie niespełna 4 lat. W Julinku pomyślano o wszystkim. Już dziś zapewniono mleko dla dzieci artystów przez założenie hodowli krów, mięso dla stołówki przez założenie tuczarni chlewnej itd.

Julinek nie jest jeszcze tym, co chcemy mieć i będziemy mieli, lecz każdego roku przybywa coś nowego. W tym roku kończy się budowa 2 wspaniałych i olbrzymich remiz na przechowanie sprzętu cyrkowego, aby w okresie zimy nie niszczył się. Już 6 cyrków znajdzie tu swoje bazy w okresie zimy. W roku 1957 powstanie w Julinku nowa piękna stajnia dla zwierząt egzotycznych, powstaną dalsze dwie remizy, rozpocznie się budowa studni głębinowej i sali gimnastycznej oraz stałej ciepłowni. Przybędzie tu poważna ilość zwierząt egzotycznych: 2 słonie, 6 lwów, 5 tygrysów, nie mówiąc już o innych zwierzętach jak konie, niedźwiedzie itd.

Jeszcze w tym roku oddana zostanie do użytku świetlica. Ciężka jest droga pracowników ZPR, ale każdy dzień staje się dla ludzi areny lepszy. Artyści widzą to, cieszą się i przeżywają. Patrzyłem na twarze naszych artystów i stajennych, którzy po przyjeździe do bazy Julinek oglądali świeże budowle. Dotykali rękoma, głaskali, kiwali głowami. Widziałem u starych artystów łzy w oczach, którzy mówili — szkoda, że już jestem stary — tu tak teraz ładnie. I rzeczywiście w Julinku jest ładnie — jest coraz piękniej, coraz weselej. Nasza polana na skraju puszczy Kampinowskiej, tak do niedawna cicha i zapomniana — dziś rozbrzmiewa gwarem, pieśnią i **radością.**



Baza Cyrkowa w Julinkach k/Błonia. Fragment budowy — maneżu do ćwiczeń.



Niedźwiadki przez codzienny żmudny trening przygotowują się do występów na arenie.

Tu gdzie już w 1954 r. przeniesiono Studium Sztuki Cyrkowej z dalekiego Sulisławia, tu gdzie przeniesiono warsztaty remontowe z Oświęcimia, tu gdzie przeniesiono ośrodek dla komików, tu — w miejscu skąd widać w jasny dzień wieżę Pałacu Kultury w Warszawie. Tuż pod bokiem pięknie budującej się naszej stolicy — rośnie rozwija się nasze własne miasto — miasto cyrkowe.

To prawda, że jeszcze dalekie jest od naszych marzeń, ale czy nie marzeniem było, aby nareszcie mieszkać przy cyrku w przyzwoitym wozie jak człowiek. Czy nie marzeniem jeszcze 4—3, a nawet 2 lata temu było mieć arenę i widownię, a więc warsztat naszej pracy, przyzwoity, czysty i nie przeciekający dach — płótno.

A dziś. —

Dziś zazdrości nam już artysta węgierski, rumuński, niemiecki i czeski. Dziś z zachwytem oglądają goście nasz Julinek — choć jest jeszcze jakby w powijakach.

Dziś oprowadzając gości zagranicznych po Julinku nasi instruktorzy — artyści: Gnacy, Kołek, Monastyruk i inni z dumą opowiadają o tym, że jak tu przybyli, to tylko szumiały drzewa.

Dziś jest to, co widzicie, a jutro będzie to, co tu na planie. Byłem świadkiem na Węgrzech, jak na konferencji, zwołanej przez Związek artystów węgierskich, artysta Węgierski mówił, że w Polsce artyści mają piękny sprzęt, wozy budynki, kuchnie i świelice, bufety itp. Na to, podniósł się nasz stary i zasłużony artysta Truszkowski i powiedział: „Drodzy Koledzy, to co my dziś mamy, a o czym mówi Kol. Węgierski, to prawda; mamy nawet więcej, niż wy tu wiecie: Ale drodzy koledzy, nim to zbudowaliśmy, nim doszliśmy do tego, czy zdajecie sobie sprawę, ile pracy w to włożyliśmy. Przecież to wszystko co dziś mamy, to wyniki naszej oszczędności, to wyniki naszego poświęcenia, naszej dyscypliny, naszego samozaparcia się, naszej ciężkiej pracy.

Pomyślcie ile prawdy w tych słowach Kol. Truszkowskiego — to co robimy, robimy dla siebie, dla swych wygód, ale robimy sami, naszą własną oszczędnością i naszą pracą.

Drugi nasz artysta Kol. Nell-Jędrzejewski na tejże konferencji powiedział do kolegów węgierskich: „Zaczęliśmy planową pracę w Polsce od podstaw. W roku 1950 Kraj, jak koledzy wiedzą, zniszczył hitlerowski okupant i nie mogliśmy w pierwszych latach po odzyskaniu wolności odrazu przejść do rozbudowy cyrków. Ale dziś, rozwój nasz nastąpił jednocześnie w 3 kierunkach. Rozbudowaliśmy ilość jednostek, aby dać pracę wszystkim, zbudowaliśmy bazę w postaci potężnych warsztatów, które budują nam sprzęt, a 3-ci: to stworzyliśmy warunki do szkolenia naszych przyszłych kadr artystycznych. Obecnie jako 4-e zadanie — budujemy potężną bazę — zaplecze nasze własne miasto — Julinki.

Ile szczerości w tych 2-ch wypowiedziach naszych artystów do swych przyjaciół artystów węgierskich. Ile miłości do swego — do tego, co na ich oczach, a często przy ich wysiłku powstaje rośnie i rozwija się.

Kiedy latem gościliśmy cyrk radziecki, a miłych naszych gości zaproszono do Julinek, to radzieccy towarzysze, głośno dawali wyraz swoim zachwytom. Stwierdzili szczerze — o tym nie pomyśleliśmy, gratulujemy artystom polskim w Julinku: Gdy pod koniec pobytu zapytano ich co chcą zobaczyć jeszcze w Polsce — odpowiedzieli chórem — Julinek.

Tak Koledzy! Choć postępy w naszej pracy stwarzają trudności, choć mamy jeszcze poważne braki, to jednostki nasze co roku powiększają się i rozwijają się, co roku lepiej mieszkamy, wygodniej, przyjemniej. Choć ciężko — ale rośnie — rozwija się nasza duma Julinek.

(L. A)

Artistik

INTERNATIONALES FACHBLATT FÜR VARIETÉ · ZIRKUS · KABARETT

Na terenie Berlina wychodzi od 11 lat interesujące czasopismo tytułujące się jako międzynarodowe pismo fachowe dla Variete, Cyrku i Kabaretu. Przeglądając kilka ostatnich numerów tego pisma napotykamy na szereg interesujących artykułów.

I tak: strona tytułowa lutowego numeru tego pisma reklamuje polski zespół będący w tym czasie na występach gościnnych w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Szkoda, że redakcja „Artistik" poprzestaje na reklamie i nie omawia wewnątrz numeru, polskiego programu.

Czasopismo to jest miesięcznikiem. Jest ono niewątpliwie bardzo ciekawe i pożyteczne dla ludzi „Areny" chociaż głównym punktem ciężkości tego pisma są reklama i ogłoszenia.

Artyści polscy mogą starać się o prenumeratę „ARTISTIK" za pośrednictwem Biura Wymiany Prasy — Prasa i Książka — Warszawa, Koszykowa 31.

Ostatni posiadany przez nas numer z m-ca maja 56 r. reklamuje Cyrk Buscha. W treści numeru znajdziemy ciekawy artykuł zawierający migawki dotyczące sezonu cyrkowego 1956 r. w NRD, artykuł Marcel Marceau o gościnnych występach cyrku moskiewskiego w Paryżu.

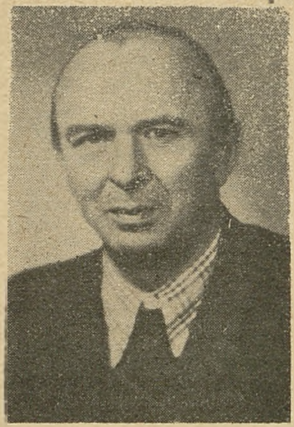
Między innymi artykułami warto zwrócić uwagę na dokumetalno-historyczny artykuł o „tradycjach i koniach w cyrku". Artykuł ten ilustrowany jest ciekawymi zdjęciami i rycinami wygrzebanymi z archiwum. Kilka następnych artykułów poświęconych jest cyrkom niemieckim. Całość numeru ciekawa — szkoda tylko że przeładowana reklamą, zajmującą praktycznie 2/3 powierzchni pisma. *(Dan.)*

W następnym numerze „Areny" zamieścimy fragmenty kilku ciekawszych artykułów z aktualnego czerwcowego numeru „ARTISTIK".

Poniżej zamieszczamy reprodukcję kolorowej okładki (numer 5/56) z reklamą cyrku Buscha.



JERZY MILICZ
nie żyje



N.P. Jerzy Milicz — Milis.

ŻYCIORYS

Jerzy Milicz — Milis urodził się dnia 7 września 1902 r. w Katowicach, jako syn Jana i Marty z domu. Balion. Po ukończeniu 7 klas szkoły podstawowej rozpoczął w 1916 r. praktykę w charakterze biuralisty. Praktyki tej jednak nie ukończył i we wrześniu 1919 r. wyjechał z trupą arabską „Abdula-Ben-Brahima" do Monachium. Dotychczasowe zamiłowanie do zawodu artystycznego utrwala się w tym młodym chłopcu, który postanawia zostać artystą cyrkowym. Po 15-to miesięcznej pracy z trupą arabską Jerzy Milicz przeszedł do rodziny „Riedner", rodziny akrobatów cyrkowych na dalsze szkolenie. W 1922 roku powrócił do domu i jako samodzielny artysta stworzył numer ze swoją siostrą, występując przez dwa i pół roku w lokalach. Po zawarciu związku małżeńskiego z artystką akrobatką i trapezistką tworzy z duetu „trio Milis" i pod tym pseudonimem pracują w Cyrku Warszawskim, w cyrku Ciniselli, w cyrku Kornackiego, w cyrku Staniewskich. Następnie wyjeżdżają zagranicę, gdzie z cyrkiem Kludskiego w latach 1927—1928 przewędrowali Czechosłowację, Rumunię i Włochy. W maju 1928 r. powrócili do kraju, pracując w małych, objazdowych cyrkach do roku 1939. W czasie okupacji pracował w lokalach rozrywkowych. W lutym 1944 r. został przymusowo wzięty do wojska. Po 4 miesiącach na froncie włoskim dostał się do niewoli amerykańskiej, a następnie po 4 tygodniach wstąpił do wojska polskiego. Po powrocie w 1945 r. z Włoch, Milicz Jerzy zaczyna pracować razem ze swoją trzynastoletnią córką w cyrku Nowotnego, gdzie pracował do 1949 r. włącznie. Od dnia 1 stycznia 1950 r. był na stałym etacie, jak również jego córka Marta Milicz, w Zjednoczonych Przedsiębiorstwach Rozrywkowych w charakterze wybitnego artysty i instruktora młodych kadr artystycznych.

Jerzy Milicz zmarł dnia 24 czerwca 1956 r. w Gdyni.

KRONIKA wydarzeń

Od lutego br. przebywa w Polsce jako gość i współpracownik ZPR znakomity węgierski konstruktor rekwizytów Josef Dindorfer.

Dindorfer opracowuje i buduje w warsztatach WSR nowe, moderne rekwizyty.

Dindorfer zwiedza w asyście kier. warsztatów, majstra Zimnego, polskie cyrki pracujące w terenie i przeprowadza z kierownictwem cyrków i artystami konsultacje na temat budowy rekwizytów.

Dindorfer był znanym artystą cyrkowym — występującym pod pseudonimem „Remus". W czasie swoich występów uległ kilkakrotnie wypadkom. Jako doświadczony wieloletni artysta zna on doskonale branżę cyrkową i przekazuje swoje doświadczenia artysty i wiedzę techniczną — polskim artystom i budowniczym.

Józef Dindorfer opracował w czasie swojego kilkumiesięcznego pobytu w Polsce — 106 projektów, spośród których kilkanaście zostało już wykonane a następne znajdują się w warsztatach.

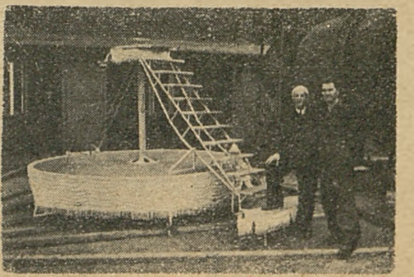
Wśród wykonanych już rekwizytów warto wymienić rekwizyt dla Alicji i Ewy (na którym pracują one już zagranicą), rekwizyt dla artysty Śmiechowskiego. W budowie są gumowa trampolina, stoły (podium) dla wrotkarzy, i wiele innych.

Młodzież SSC otrzyma na jesieni 10 dotychczas nie stosowanych numerów wraz z nowymi rekwizytami. Dzięki temu będzie można wzbogacić zakres specjalności w Studium.

Ciekawy jest również projekt nowego cyrku bez masztów wewnętrznych i bez wozów mieszkalnych. Po zrealizowaniu tego projektu, będzie to chyba najbardziej nowoczesny cyrk.

Za kilka tygodni J. Dindofer wraca na Węgry. Spodziewamy się, że przybędzie w przyszłym roku i swoim bogatym doświadczeniem i znajomością branży pomagać będzie polskim artystom budowniczym w doskonaleniu ich pracy.

Dan.



J. Dindorfer i majster Zimny przy nowym rekwizycie dla artysty Śmiechowskiego.

JUBILEUSZ
KAROLA TROJANOWSKIEGO



Karol Trojanowski dostojny jubilat.

W dniu 25 lipca rb. odbędzie się w Gdańsku, w Cyrku Nr 1 wielka uroczystość jubileuszowa 40-lecia pracy w ruchu widowiskowym, zasłużonego działacza ob. Karola Trojanowskiego.

Karol Trojanowski, cieszący się olbrzymim autorytetm wśród polskich artystów cyrkowo-widowiskowych, urodził się w Kaliszu dnia 26 września 1895 r. Od roku 1917 do roku 1924 pracował on w charakterze artysty Estrady i Kabaretu literackiego. W roku 1925 Walny Zjazd Polskiego Związku Artystów Widowiskowych powierzył Mu funkcję prezesa POLZAWIDU. Zaszczytną tę prezesurę piastował Karol Trojanowski do roku 1939.

Po ciężkich latach okupacji hitlerowskiej wraca ponownie do czynnej pracy związkowej w Odrodzonej Polsce. Zostaje wybrany na członka Zarządu ówczesnego ZZAP'u (lata 1946—1949), pracując jednocześnie w Naczelnej Dyrekcji Widowisk Rozrywokwych w charakterze Kierownika Artystycznego Variété „Colosseum" w Katowicach. Kolejno pełnił funkcję Dyrektora Cyrku Nr 3, a ostatnio Kierownika Wesołego Miasteczka Z.P.R.

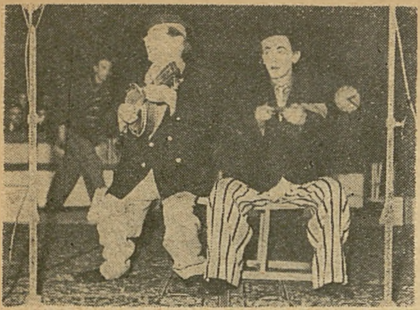
Przez cały okres swej działalności Karol Trojanowski walczył o właściwą pozycję artysty cyrkowego, jako przedstawiciela jednej z dziedzin sztuki, niedocenionej niestety przez całe społeczeństwo.

Ta Jego niestrudzona działalność i wielkie poświęcenie się dla wspólnej sprawy zjednały Mu tak dużą popularność.

Karol Trojanowski odznaczony został w ubiegłym roku Medalem 10-lecia Polski Ludowej.

W Jego dalszej pracy życzymy Mu w tak uroczystym roku wszystkiego najlepszego i sukcesów osobistych. Będziemy chyba wyrazicielami całej rzeszy starych i młodych artystów cyrkowych Polski Ludowej wznosząc okrzyk: „Niech nam żyje Prezes Trojanowski sto lat".

M.M.



„Nieśmiertelny kawał" z krzesłem w czasie występów w Hali Gwardii.

Tadeusz Chrzanowski

O HUMOR NA ARENIE



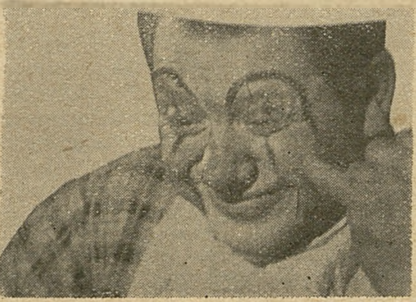
Numer muzykalno-komiczny w wykonaniu K. Muszynskiego i Błaszaka.

Zagadnienie słownego repertuaru cyrkowego stanowi piętę achi-Z.P.R. A przyczyn jest wiele. Tworzyć dla areny jest bardzo trudno. Autorzy takich utworów pisać nie potrafią, a nie chcąc się tą dziedziną twórczości głębiej zainteresować, nie mają szans poznania praw rządzących areną i opanowania techniki cyrkowej.

Pewna część przedstawicieli opinii publicznej twierdzi, że w cyrku powinien dominować lekki humor oraz satyra reprezentowana przez komików aktorów.

Ci oczywiście odżegnują się od clownady, którą nazywają płaskim błaznowaniem. Natomiast znaczna większość publiczności, a obecnie przedstawiciele prasy żądają, aby cyrk był cyrkiem. To znaczy: satyra być powinna, gdyż to należy do dobrej tradycji cyrku, ale clowni muszą być koniecznie. „Ryży" i biały do dużych „eutree" oraz clowni „dywanowi" do licznych „repriz" oraz scenek mimicznych wypełniających luki podczas ustawiania rekwizytów do numerów wyczynowych.

W latach 1950—51 nadgorliwcy usiłowali clownów przemienić w aktorów (bardzo) dramatycznych, a ucieszne „entree" zastąpić utworami pozytywnymi. Na nasze szczęście tych genialnych pomysłów nie zdołano wprowadzić w życie, dzięki oporowi... publiczności i zainteresowanych artystów.



Komik cyrkowy L. Krawczyk w czasie charakteryzacji.



Trudno jest nie śmiać się, kiedy ukaże się Kaz. Muszyński.

Współpraca z literatami — satyrykami przedstawia się tak samo jak i w innych krajach demokracji ludowej. Zamawia się utwory u wielu doskonałych autorów, a mimo tego tylko znikomy procent dostarczonego repertuaru utrzymuje się na arenie. Reszta dowcipna w czytaniu odpada po pierwszym zetknięciu z publicznością ze względu na... grobową ciszę na widowni.

W ze w cyrku nie może być ciszy. W cyrku nie może być półuśmiechów. W cyrku widz musi się śmiać „całą gębą". Gromkie wybuchy śmiechu z poza półciemnego „chapitau" są dla mieszkańców miasta sprawdzianem atrakcyjności programu. Nawet najlepszy program nie może liczyć na powodzenie, o ile zawiedzie humor.

A oto jeszcze jedna przyczyna braku nowego repertuaru. Większość autorów, do których zwracano się, nie próbuje pisać czegoś oryginalnego, czegoś nowego, lecz przerabia te swoje utwory, które nie zostały przyjęte przez Estradę lub inne przedsiębiorstwa artystyczne. Często też przerabiają swe stare, mocne ograne teksty.

W tych warunkach obowiązek dostarczania repertuaru spada na niewielką grupę autorów, która nie zawsze jest w stanie wywiązać się z tego trudnego obowiązku. Bo pisać dla areny jest naprawdę trudno.

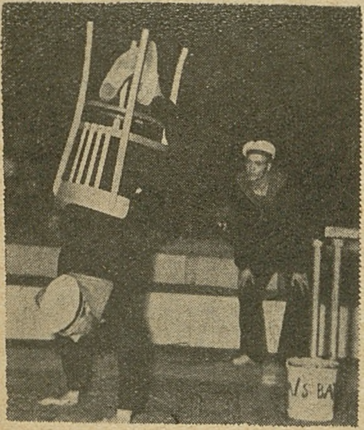




Numer muzykalno-excentryczny w wykonaniu Kuby Wiśniewskiego i Edwarda Marszałka.



Fragment koncertu melancholików młodzież SSC.



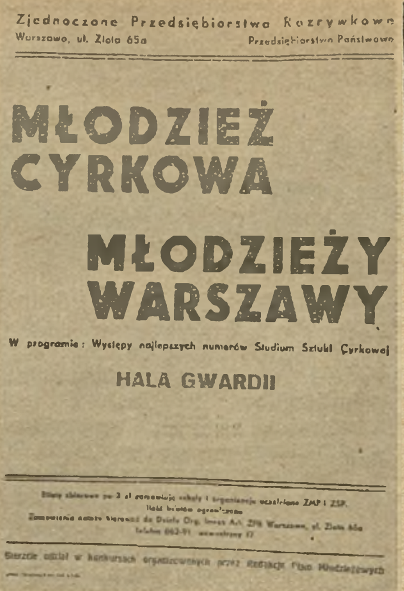
Marynarska groteska akrobat. Krawczyk i Dworakawski.



Duet wrotkarzy — Herszman.



Na skrzydłach młodości młodzież SSC.



Na krótko przed właściwym otwarciem sezonu cyrkowego 1956 odbyła się próba sił cyrkowej młodzieży. W imprezie jaka miała miejsce w czasie od 1 do 4 marca w Hali Gwardii w Warszawie wzięli udział słuchacze i absolwenci Studium Sztuki Cyrkowej. Były to w pewnym sensie eliminacje młodzieżowe z udziałem publiczności.

Najbardziej wdzięczna publiczność — warszawska młodzież oklaskiwała przez 4 dni — młodocianych artystów.

Impreza była wzmocniona kilkoma numerami wykonanymi przez „nieco wyrośniętą młodzież cyrkową"— a to głównie przez komików: Muszyńskiego, Błanaka i Wrzodaka. Młodzieżowe talenty komiczne jeszcze nie „dojrzały" choć już „rodzą się" i doskonalą w Julinku i Karpinku.

O powodzeniu imprezy świadczy rekordowa liczba blisko 30.000 młodocianych widzów, co dało dwa bite komplety dziennie, przez niespełna cztery dni występów.

Organizacja widowni na piątkę. Zwarte grupy młodzieży, pod opieką nauczycielstwa przybywały na spektakle punktualnie, we wzorowym porządku zajmowały wyznaczane trybuny. W mobilizacji młodzieży na te widowisko i utrzymaniu porządku współdziałało nauczycielstwo warszawskie z Wydziałem Oświaty St. R. i Dzielnicowym Oddziałami na czele.

Impreza wzbogacona konkursami prowadzonymi przez konferansjera Henryka Florczaka i redakcję „Świata Młodych".

Codziennie odbywał się na „Arenie" konkurs błyskawiczny. Codziennie grupka rozradowanych młodych ludzi wychodziła z Areny obdarowana książkami. Po zakończonej imprezie w konkursie wzięło udział blisko 70 czytelników „Świata Młodych". Uczestnicy konkursu otrzymali ponad 40 cennych nagród ufundowanych przez ZPR i Redakcję „Świat Młodych"

Dan.



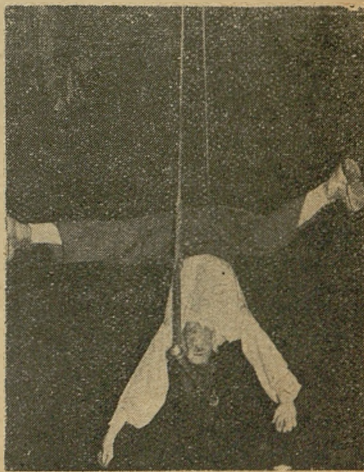
Walc Brahmsa w ilustracji taneczno-akrobatycznej



Trio „Lido" — młodzieżowy zespół plast.-akrobatyczny.



Zespół młodzieżowy Kozła.



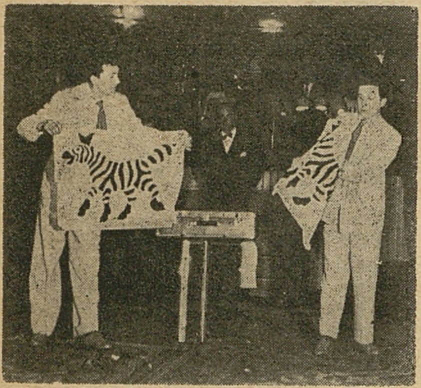
Andrzej Zabłocki stoi na głowie na wiszącym trapezie.

JANUSZ WOLSKI

Variete małych form

Variete — to uniwersalny rodzaj widowiska. Od dobrej piosenki, baletu, zespołów rewelersowych poprzez iluzję, mnemotechnikę, manipulację aż do atrakcyjnej sztuki cyrkowej. Do tego cocteilu różnorakiej sztuki dodajemy aktualny dowcip, zagraniczny humor i piosenkę i wiążemy literacką konferansjerką — otrzymujemy w sumie Variete.

Wszystkie stolice świata mają tego rodzaju widowiska. Variete dla Warszawy nie jest nowością. Tysiące dobrych artystów przewinęło się przez scenę i parkiety Variete w Polsce z Din-Donem na czele. Setki polskich artystów było atrakcją na obu półkulach świata w tego rodzaju programach. Jeszcze dziś wielką atrakcją Australii jest polska para artystów Variete — Gena i Jerzy Sław-Nareyko.



Excentryczni iluzjoniści Rad a Nerad.



Trio Lido — absolwenci SSC zbierali zasłużone oklaski.

Variete w Warszawie zrodziło wiele świetnych artystów, obecnych kabaretów literackich i teatrów satyry z Adolfem Dymszą na czele. Warszawa wierzy, że ZPR zorganizuje reprezentacyjne Variete w Stolicy z bogatym programem wymiany zagranicznej, z błyskotliwym, pełnym wystawy i aktualności repertuarem. Warszawa wierzy, że tę imprezę po wielu próbach zorganizują właśnie Zjednoczone Przedsiębiorstwa Rozrywkowe, jedyne w Polsce Przedsiębiorstwo imprez rozrywkowych, które posiada kredyt i zaufanie widza polskiego.

Na razie, tytułem eksperymentu, Z.P.R. zorganizował dwa próbne programy w lokalu „Pod Kandelabrami" w ZG „Arkady" w Warszawie przy Placu Konstytucji.

Występy artystów zagranicznych i krajowych, wzbudziły zrozumiałe zainteresowanie. Frekwencja zwiększała się z każdym dniem. Bywały okresy powodzenia, że około dwustu osób musiało zrezygnować z przyjemności obejrzenia pierwszych programów, ze względu na brak miejsc, gdyż szczupła widownia lokalu obliczona jest na maksimum 400 miejsc i nie mogła pomieścić wszystkich zainteresowanych.

W miesiącu maju rb. występowali:

Julliete Vrinceanu
Rudi Friedman
— Bukareszt
atrakcyjna para taneczna
Rad a Nerad
— Praha — komicy i ekwilibryści czescy
Froni — żongler
B o c a n
— Rumunia — mistrz żonglerki
Trio Lido — pozy plastyczne

w m-cu czerwcu:

2 Petrescu
— Rumunia — znakomici ekscentrycy
2 Toncini
— Rumunia — ewolucje na drabinach
Dorcota De Dozis — kobieta iluzjonistka
Hanna Perkowska — śpiew
Janusz Woljan — piosenkarz i konferansjer

Należy sądzić, że tego rodzaju programy w nocnych lokalach, po przez atrakcyjność, rozszerzą swoją działalność i zdobędą powodzenie w innych miastach polskich, pozbawionych tego rodzaju rozrywek.



Juliete Vriceanu i Rudi Friedman w tańcu excentrycznym.



Janusz Wolian prowadzi konferansjerkę i śpiewa piosenki.



Ovidiu Bocan zbiera oklaski jako salonowy żongler.

„Zauber der Jugend"

W jednym z największych na świecie Berlińskim Friedrich Stadtpalast Variete wystawiony był w kwietniu bież. roku interesujący program artystyczny, będący przeglądem osiągnięć artystycznych młodzieży.

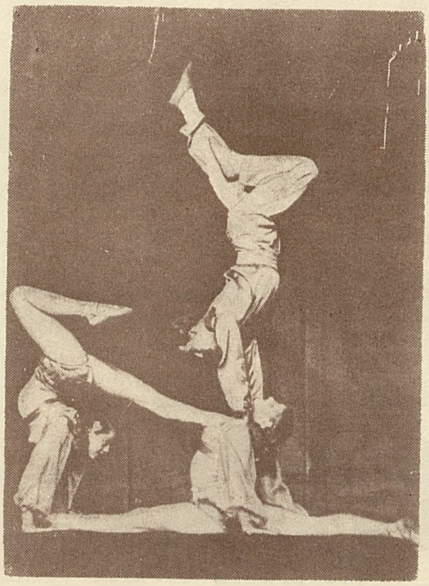
Program ten nosił wdzięczną nazwę „Czar młodości" (Zauber der Jugend). Polska młodzież artystyczna reprezentowana była przez zespół plastyczno - akrobatyczny zwany trio Lido.

Absolwenci Studium Sztuki Cyrkowej w osobach Jary Kazimiera, Wyszyńska Lidia i Mosur Józef godnie reprezentowali osiągnięcia Studium i polską młodzież cyrkową — osiągając w berlińskim Variete poważne sukcesy.

Cała prasa berlińska pisała z uznaniem o zespole Lido zamieszczając szereg zdjęć i bardzo pochlebnych recenzji.

Zespół Trio Lido przyniósł z tych występów piękną pamiątkę: album ze zdjęciami i wycinkami prasowymi. Najciekawsze fragmenty tego albumu reprodukowane są na 25 i 26 str. Niech zdjęcia te mówią same za siebie.

Przeglądając wycinki spotykamy niemal w każdym z nich zdjęcia i pochlebne wzmianki o występach Trio Lido. Cytujemy w skrócie kilka ciekawszych wzmianek w tłumaczeniu na język polski:



MÄRKSISCHE UNION z 13 kwietnia 56 pisze: Trio Lido, troje młodych Polaków pokazuje pełne doskonałości opanowanie ciała". NEUE ZEIT zamieszcza dłuższą recenzję z której cytujemy tylko końcowy fragment: „...Trio Lido pokazuje wartościowe eleganckie akrobacje, które prześcigają to, co pokazywane jest we Friedrichstadtpalast i których artystyczna wartość może być porównywana do najlepszych faworytów pałacu.

BERLINER ZEITUNG (czwartek 12 kwiecień 1956) pisze:
„Polskie Trio Lido dowiodło obok precyzji i umiejętności artystycznych całkowite wyczucie harmonii i piękna.

„Trio Lido z Polski należy do międzynarodowej czołowej klasy artystycznej" pisze NEUES DEUTSCHLAND" z 11.IV.56 JUNGE WELT z 8 kwietnia 56 podpisuje pod zdjęciami umieszczonymi na pierwszym planie następującą charakterystykę:

„Elegancki artystyczny numer, wykonany w idealnym tempie pokazuje Trio Lido z Polski. Często wydaje się prawie, że młodzi artyści nie mają kości: tak artystyczne, tak starannie wykończone i tak nieporównywalne są występy Trio". Podpis pod zdjęciem Trio Lido zamieszczonym w DER MORGEN jest krótki, ale jakże wymowny: „Artystyczne efektowne występy Trio Lido".

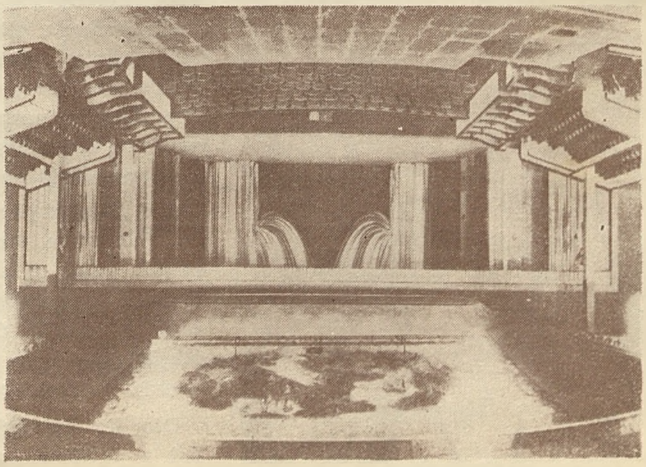
„KONTAKT z 14 kwietnia 56 pisze między innymi: „...Trio Lido ze Szkoły Artystycznej w Polsce dało w „Pałacu" występ artystyczny światowej klasy".

Gruby album obok pięknych zdjęć Friedrichstadtpalast i Trio Lido zawiera pamiątkowy program i całą masę wycinków prasowych, z których zaledwie kilka zostało zacytowanych w tym artykule.

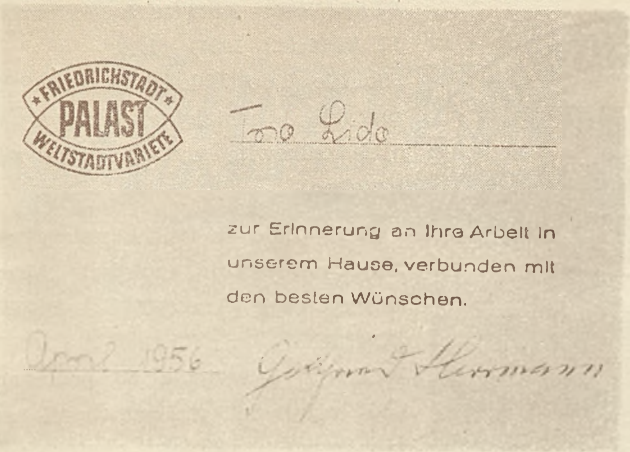
Dan



Imponujący wygląd masywu budynku Friedrichstadtpalast w Berlinie.



Widok wnętrza Friedrichstadtpalast z widownią posiadającą ponad 3500 miejsc.


FRIEDRICHSTADT PALAST WELTSTADTVARIETE

Trio Lido

zur Erinnerung an Ihre Arbeit in unserem Hause, verbunden mit den besten Wünschen.

April 1956 Gottfried Hermann

Adres w albumie pamiątkowy: (tłum. tekstu): „Trio Lido'. Na pamiątkę Waszej pracy w naszym Varie-te. Najlepsze życzenia Gottfried Hermann".


PALAST APRIL-PROGRAMM

von Alf Henke konferiert

5 Munthrys — Deutschland

3 Cimarros — Deutschland

Trio Rebecchi — Frankreich

Trio Lido — Polen

Corny — Deutschland

Constanze — Deutschland

Distefano Twins & Nelly June — Italien

APRIL-PROGRAMM PALAST

von Alf Henke konferiert

René Carol — Deutschland

2 Carlos — Ungarn

Jimmy Jeff & June — Neuseeland

Reni & Günther — Deutschland

2 Clementis — Österreich

2 Lupi — Dänemark

Die besten Fußspringer der Gegenwart

Kwietniowy program „Zuber der Jugend" miał jak widać z treści programu międzynarodowy charakter. Brali w nim udział młodzi artyści z 9-ciu krajów.

Niebożątko

Komedia muzyczna o tematyce cyrkowej Tadeusza Chrzanowskiego została wystawiona jako impreza pozaplanowa Z.P.R. Prapremiera odbyła się dn. 25.XII.1955 r. w Poznaniu na scenie „Teatru Młodego Widza", a następnie była grana aż do początku lutego w teatrze Klubu Garnizonowego.


Hipolit (Cz. Starski) uczy się iluzji z podręcznika...

Komedyjka od razu zdobyła sobie powodzenie szerokiej publiczności oraz życzliwe poparcie prasy.

Sukces „Niebożątka" należy przypisać oryginalnej fabule, wpleceniu tematyki cyrkowej oraz zręcznym sytuacjom dającym pole do popisu wykonawcom.

Dobrze dobrana i świetnie ze sobą zgrana trójka poznańskich aktorów: Bogusława Czosnowska, J. Kanicki, Cz. Starski nie zmarnowała najmniejszej możliwosci, by z lekkiej komedyjki wydobyć maksimum humoru, okrasić ją sentymentem, celnie podać satyrę, a całość widowiska utrzymać w dowcipnym i pogodnym nastroju. Muzyka Sylwestra Czasnowskiego, melodyjna i dobrze związana z tekstem.

Ale „Niebożątko" ma i inną wielką zaletę: ze względu na maleńki zespół (pięć osób wraz z pianistą) dociera do najmniejszych miasteczek i osiedli, dociera tam gdzie od lat nie było żadnego przedstawienia teatralnego.

Oto do dyrekcji Z.P.R. nadszedł list z Grabowa n. Prosną, którego mieszkańcy gorąco dziękują za wystawienie u nich „Niebożątka" i piszą: „Ostatni teatr objazdowy był w naszym miasteczku w r. 1949". A więc siedem lat temu! Grabowianie przyznają w swym liście, że scena jest u nich zaniedbana i brak kurtyny. Ale dodają radośnie, że kiedy po przedstawieniu jeden z aktorów wyszedł do rampy i oświadczył, iż zespół artystów Z.P.R. jeszcze do Grabowa przyjedzie, wówczas publiczność urządziła samorzutnie składkę na odnowienie sceny i kupno kurtyny. Aby tylko chciały ich odwiedzać teatry objazdowe.

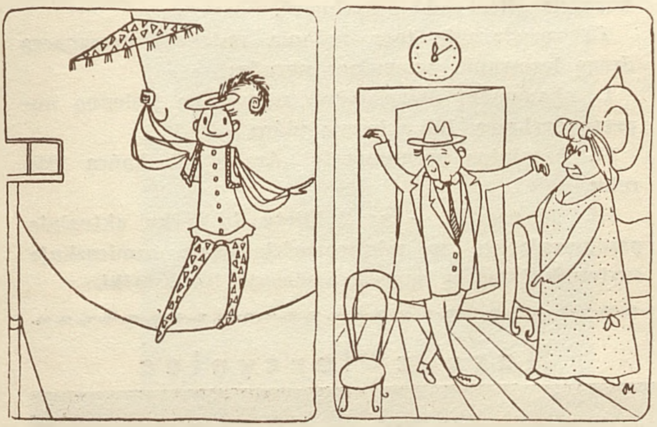
To była dobra robota i zespół sympatycznych artystów może ją zapisać na swoje dobro.

Zespół pomocniczy Z.P.R występował w ponad 125 miejscowościach dając około 200 przedstawień.

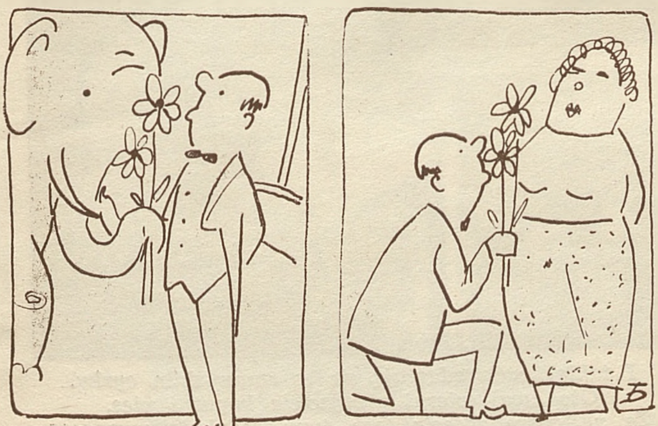

Marek (J. Kanicki) gorliwie pociesza „Niebożątko". (Bog. Czosnowska).

HUMOR CYRKOWY

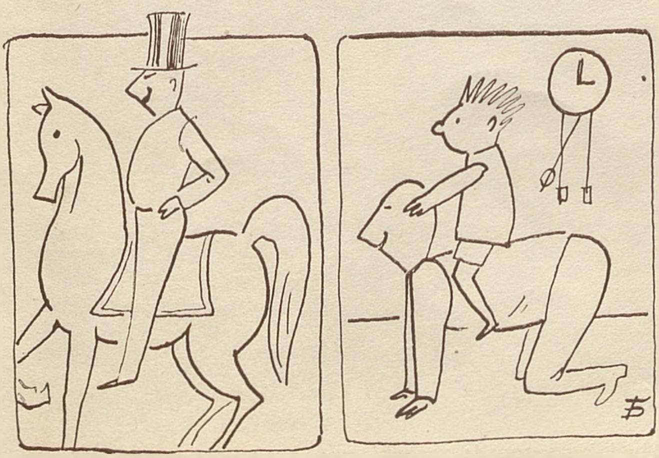
Artysta w Cyrku i w domu



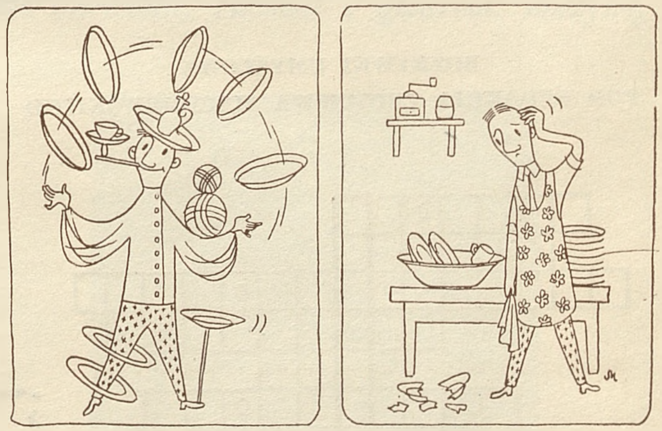
Najtrudniejszy balans



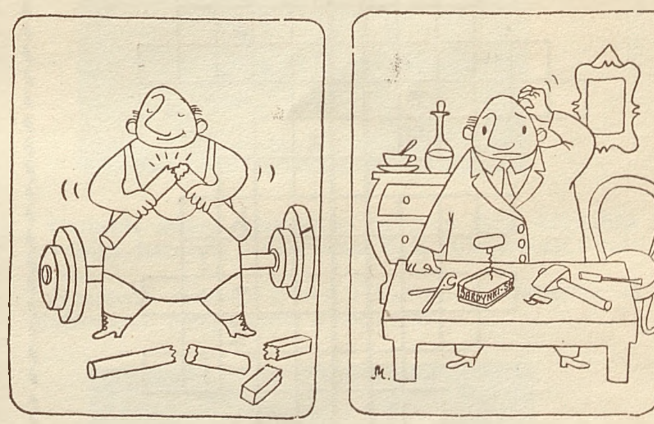
Witaj słoniu!



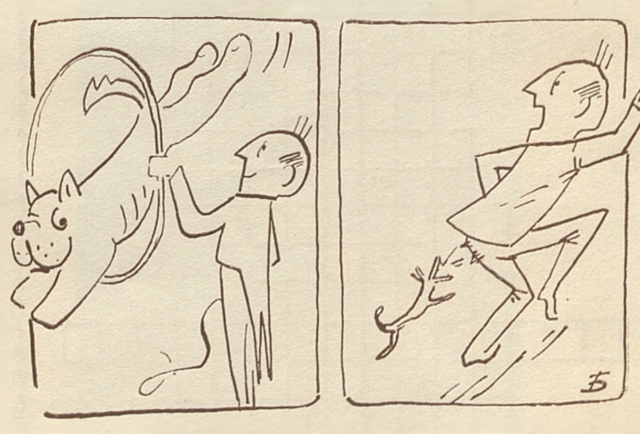
Wio... koniku...



Cholera! jeszcze jeden!



Ponad siły

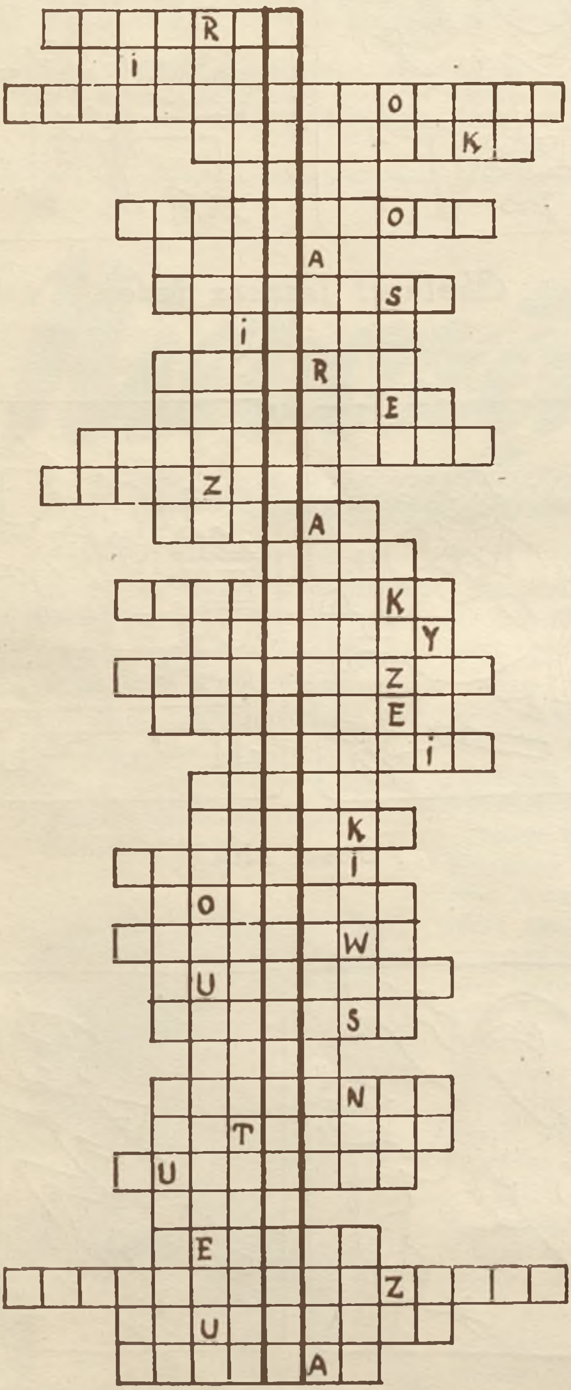


My pogromcy!

Rys.: Tadeusz Dyniewski

Spróbuj rozwiązać

ROZRYWKI UMYSŁOWE
POD REDAKCJĄ ZBIGNIEWA MACIEJOWSKIEGO



Uwaga: Zadania o tematyce cyrkowej — nadsyłane przez czytelników mile widziane. Drukowane prace będą honorowane.

LOGOGRYF

W niniejszym numerze „Areny" znajduje się 19 fotografii afiszów cyrkowych. Z każdego afisza należy wybrać tyle słów, ile wskazuje umieszczona obok zdjęcia liczba w nawiasach i wpisać je poziomo do powyższej figury. Rząd pionowy (oznaczony) da rozwiązanie. Dla ułatwienia w niektórych wyrazach podane są właściwe litery.

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie jednomiesięcznym od daty ukazania się numeru, na adres: Warszawa, Złota 65A Redakcja Areny z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe".

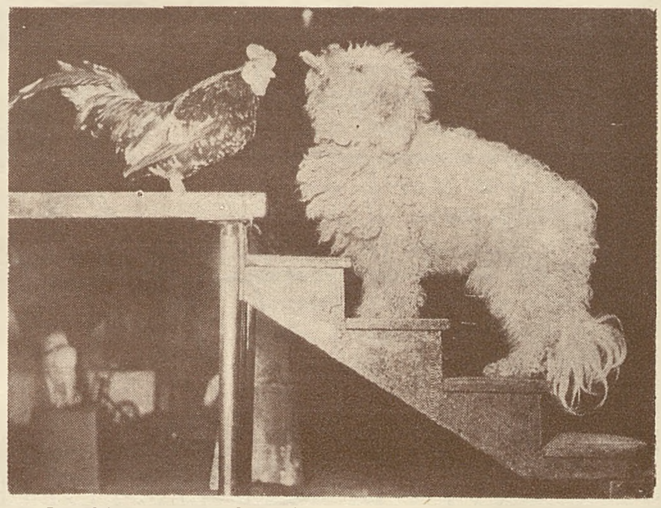
Za rozwiązanie tego zadania redakcja przeznacza drogą losowania następujące ngrody:

I. abonament dwuosobowy na wielką jesienną imprezę cyrkową, lub wieczne pióro,

II. bezpłatną prenumeratę „Areny" do końca 1956 roku,

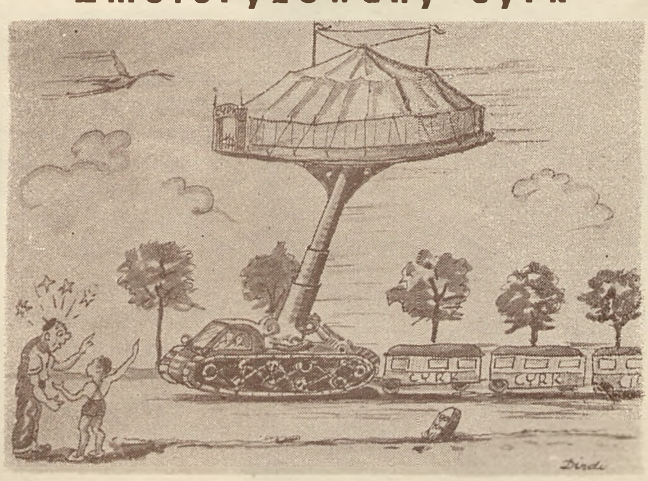
III. 10 nagród — po 2 bilety do cyrku aktualnie przebywającego w miejscowości, gdzie zamieszkuje czytelnik, który tę nagrodę wylosuje, lub książki.

Nasz zwierzyniec



I takie „cuda zdarzają się w rumuńskim cyrku. Oto dwaj wierni przyjaciele kogut i pies. (Za najlepsze zdjęcia tego typu redakcja wyznacza specjalną nagrodę — niespodziankę).

Zmotoryzowany cyrk



Oto jak proponuje zorganizować transport w cyrkach szosowych — konstruktor węgierski Josef Dindorfer. Zmotoryzowany cyrk na trasie Warszawa — baza w Julinkach.

Wesołe Miasteczka

bawią dzieci, młodzież i dorosłych

Liczne imprezy rozrywkowe ustawione na placach i w parkach miast wojewódzkich przyciągają mieszkanców żywymi barwami, ruchem i gwarem, muzyką, a wieczorem setkami świateł.



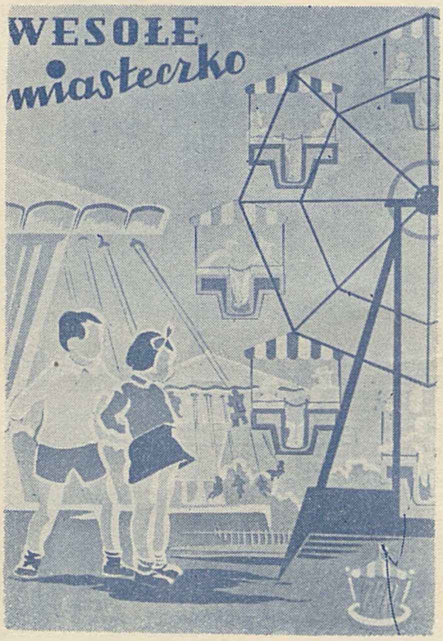


Beczka śmiechu, gabinet luster — wywołują wybuchy śmiechu i stwarzają komiczne sytuacje.

Strzelnice i gry zręcznościowe są ulubioną rozrywką mężczyzn i młodzieży; wyrabiają one celność oka i ręki.

Gwiazda zwana diabelskim młynem, fala, krynolina i wielka karuzela łańcuchowa dają dużo emocji i rozrywki.

Huśtawki różnych typów i karuzelka rowerowa są ulubionymi rozrywkami dziecięcymi.

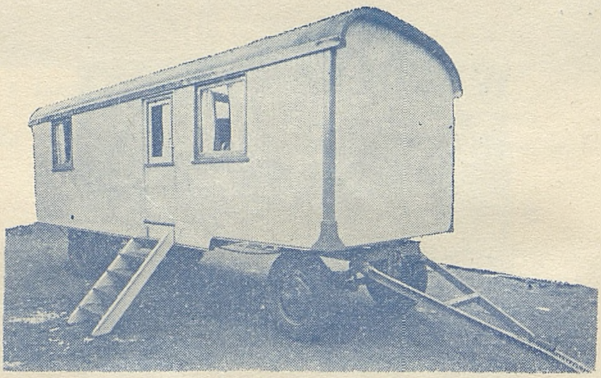


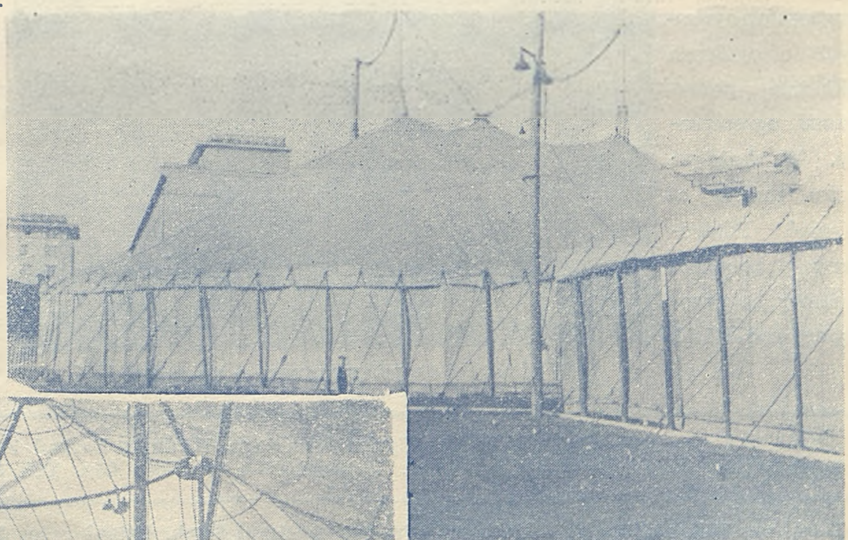


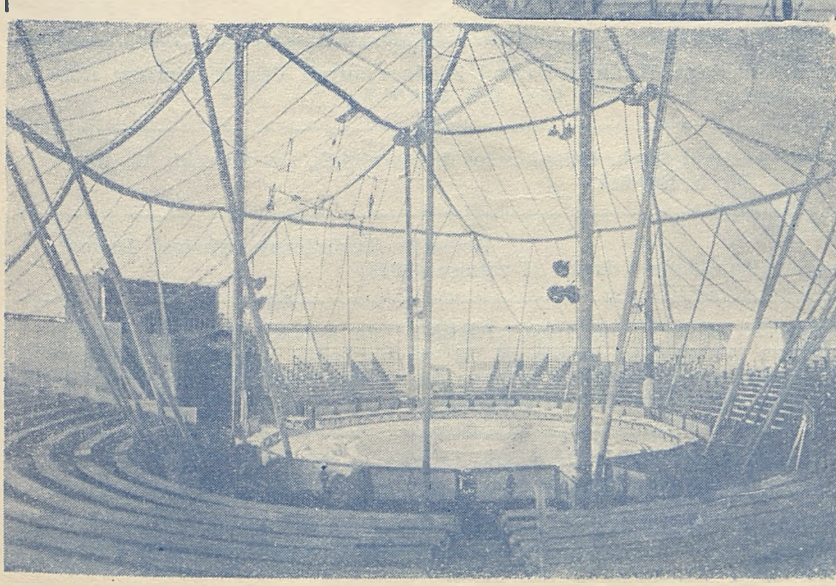
Wesołe Miasteczka Zjednoczonych Przedsiębiorstw Rozrywkowych grają obecnie:

M.M. 1 w Łodzi
W.M. 2 w Szczecinie
W.M. 3 w Warszawie (Powiśle)
W.M. 4 w Białymstoku
W.M. 5 w Nowej Hucie
W.M. 6 w Gdyni.



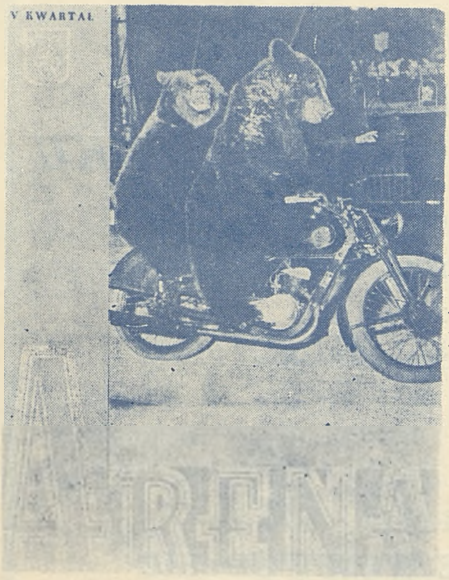






Wydawnictwa Z. P. R.

W grudniu 1955 ukazał się pierwszy numer czasopisma „ARENA". W małym formacie, (jak program cyrkowy) znajdujemy na 24 stronach szereg ciekawych artykułów z życia polskiego Cyrku. **Powyżej** widzicie reprodukcję strony tytułowej pierwszego numeru „ARENY". Jesteśmy w posiadaniu jeszcze kilkudziesięciu egzemplarzy tego numeru i postanowiliśmy przesłać go tym, którzy zamówią prenumeratę „ARENY" do końca b.r.



Reprodukcja strony tytułowej Nr. 1/55 ARENY.

W tym celu należy wysłać kartę pocztową z zamówieniem prenumeraty i przesłać na konto czasopisma „Arena" kwotę zł 18,— słownie: osiemnaście — zwykłym przekazem pocztowym na adres Warszawa, Złota 65a, z dopiskiem **prenumerata Areny na rok 1956.** Pierwszych stu prenumeratorów otrzyma gratisowo „archiwalny" egzemplarz Nr 1 Areny.

Kwota zł. 18.— obejmuje cenę Nr 2, 3, 4/56 oraz koszta ekspedycji i przesyłki pocztowej.

Prosimy o dokładne podawanie adresu nadawcy.

W bieżącym sezonie Z. P. R. wydało 15 rodzajów programów cyrkowych o ogólnym nakładzie ponad 300.000 egzemplarzy. W każdym cyrku można otrzymać ilustrowany program cyrkowy po przystępnej cenie 1,10.



Wydawnictwa programowe — na sezon 1956.

Dział kontaktów z czytelnikami

DO CZYTELNIKÓW i KORESPONDENTÓW

Otwierając dział odpowiedzi redakcji apelujemy do czytelników i korespondentów o przysyłanie swoich uwag i życzeń pod adresem pisma. Chętnie widzimy odważną krytykę. Będziemy się starali uwzględniać prośby i życzenia czytelników. W dziale tym odpowiadać będziemy na wszystkie przysłane do nas listy. Prosimy wyraźnie adresować: Czasopismo „ARENA" Warszawa — Złota 65a. Dział kontaktów.

Czytelników z zagranicy prosimy o pisanie do nas korespondencji w językach: niemieckim, rosyjskim i francuskim — no i oczywiście w miarę możliwości w polskim.

Za przyjęte do druku i zamieszczone w numerze artykuły i zdjęcia redakcja płaci honoraria według ogólnoprzyjętych stawek. Nie zamówionych materiałów, zdjęć, rysunków redakcja w zasadzie nie zwraca, chyba, że stanowić będą specjalną wartość archiwalną.

Apelujemy do Was.

Przysyłajcie nam ciekawe materiały i zdjęcia z życia cyrkowego — w miarę miejsca i możliwości zamieścimy, wykorzystamy.

Zdjęcia i materiały o wartości dokumentalnej i historycznej — zostaną sfotokopiowane i zwrócone.

Za ciekawe materiały i zdjęcia przewidujemy specjalne premie dla korespondentów.

Kolegium Redakcyjne.

„ARENA" — kwartalnik Artystów Cyrku Polskiego. Wydaje: Zarząd Zjednoczonych Przedsiębiorstw Rozrywkowych. Adres Redakcji i Admin. WARSZAWA — Złota 65a. Tel. 8 62 91/2.

Komitet Redakcyjny w składzie: Przew. Andrzej Lach. Członkowie: J. Marciniak, Cz. Sojecki, M. Manc, Zb. J. Brydak.

Redaktor Zbigniew J. Brydak. Redaktor Techniczny Wacław Rokosz.
Numer 1/56 oddano do składu i druku 25 czerwca 1956.

WARUNKI PRENUMERATY: Chcąc zapewnić sobie prenumeratę „ARENY" do końca 1956 roku prześlij zamówienie kartką pocztową, oraz przekazem pocztowym kwotę zł 18 co obejmuje cenę 3 następnych egzemplarzy wraz z przesyłką pocztową. Podaj swój dokładny adres, (wyraźnie drukowanymi literami). Następne numery „ARENY" ukażą się: w lipcu, wrześniu i grudniu.

Druk: RSW „Prasa". Warszawa, Smolna 12. Nakł. 6000. Obj. 2 ark. — 32 str. Z. 1389. B-7-26730.



Cyrki w rozwoju

ILOŚĆ	CYRKÓW	PRZEDSTAWIEŃ	WIDZÓW
1949	4	1132	1.100.000
1950	8	1720	1.935.599
1951	9	2168	2.370.469
1952	10	2432	2.489.645
1953	10	2408	2.730.725
1954	11	2594	2.951.895
1955	11	2706	3.197.215
1956	12	2800	3.300.000

Cena 6 zł.